Ner 270 Kraków 22 Listopada — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 21 listopada.

Nadmieniliśmy przed parą dniami o rozmowie ministra hesko darmstadzkiego bar. Dalwigka z Carem Aleksandrem podczas jego pobytu w Niemczech. Baron Dalwigk miał w tej rozmowie natrącić o sympatyach pruskich w Liwonii i ostrzegać Cara przed szlachtą w prowincyach nadbaltyckich. Wiadomość o tej rozmowie i treści jej nadeszła teraz z Inflant i rozpowszechnioną została przez dzienniki. Minister heski wypiera się. Zajście to nie miałoby żadnej doniosłości, gdyby nie równoczesne zmiany gubernatorów w prowincyach nadbaltyckich Rosyi i tajne śledztwo prowadzone dla wywiedzenia się, z kim bar. Dalwigk przestawał w Liwonii podczas krótkiego tam pobytu.

W obecnej chwili za nadto Prusy i Rosya potrzebują się oszczędzać nawzajem, aby sprawa ta mogła stać się powodem nietylko rozdwojenia, lecz choćby nawet oziębienia obustronnych stosunków, ale służy ona za skazówkę, iż są punkta, gdzie interesa Rosyi i Prus znalazłyby się w przeciwieństwie, i że gdyby na innem polu ważniejsze sprawy nie wiązały obu tych państw ze sobą, sąsiednie stosunki nie byłyby dostatecznemi do utrzymania przyjaźni. Dopóki Polska chociaż w małym swoim formacie królestwa kongresowego rozgraniczała obu sąsiadów na znacznej przestrzeni, i dopóki Prusy główne łożyły usiłowania, aby przysposobić się do zaborów, któreby im pozwoliły, mówiąc słowami hr. Bismarka, utyć nieco, iżby wypełniły sobą zbyt przestronną zbroję na chudem ciele, ambicya Prus nie sięgała aż pod Rewal. Natomiast Rosya robiła w Berlinie propozycyę nabycia Gdańska i systemem swoim cłowym ubożyła Prusy królewieckie obsaczone posiadłościami rosyjskiemi.

Atoli Polska stała ciągle na zawadzie zamiarom polityki rosyjskiej. Zwłaszcza też od ostatniego powstania przyjęto w Petersburgu myśl wynarodowienia Polski z pomocą Prus. Zakładano szkoły niemieckie po lewym brzegu Wisły, powierzono Prusakom koleje żelazne w tej stronie Polski leżące, a nawet hr. Bismark rzekł był do wice-prezesa Izby deputowanych Berensa, że istnieje plan nowego podziału Polski z granicą Wisły. W takiem usposobieniu będąc, nietylko nie stawiano zapór wpływowi pruskiemu w Rosyi, lecz owszem torowano mu wstęp wolny.

Dopiero ze starej stolicy Moskwy wyszła pod hasłem narodowem reakcya przeciw przewadze niemieckiego żywiołu, i jeżeli jak wezbrany potok rzuciła się propaganda moskiewszczyzny w polskie kraje, aby je zalać, to zarówno zagroziła niemczyznie w Petersburgu u dworu tudzież biórokracyi rekrutującej się w Kurlandyi. Szlachta prowincyj nadbaltyckich w znacznej części pochodzenia niemieckiego i protestancka, uczuła ten nacisk Moskwy tak pod względem narodowym i kościelnym, jak niemniej zagrożoną została w swoich interesach, ona co dostarczała Rosyi wyższych urzędników i jenerałów a u dworu władała. Nie dziw, że przed tym prądem moskiewszczyzny zamarzyła o opiece pruskiej.

Czy bar. Dalwigk denuncyował Carowi fakta — nie wiemy, lecz przynajmniej denuncyował mu uczucia, które ostatniemi czasy doznały w owych stronach wielkiego przeobrażenia. Szlachta prowincyj nadbaltyckich zagrożona z Moskwy w Petersburgu, zwróciła oczy ku Berlinowi. Dorpat ją wychował w miłości ku umiejętności niemieckiéj i ku niemieckiéj ojczyznie, bo swojéj ojczyzny ona nie miała. Wychowana pośród ludu obcéj narodowości, Estonów, Finów lub Litwinów, związana była z państwem, w którem tworzyła jakby oddzielną kastę. „Zrób mię N. Panie niemcem“ — rzekł Jermołow do Cara, który mu zostawił do woli, jakiéj zechce żądać łaski. Chwila ta, w któréj być niemcem, było w Rosyi przywilejem, przeminęła, a rozporządzenia rządowe niosą propagandę schizmy i moskiewszczyzny w nadbaltyckie również prowincye.

Dziś Rosya i Prusy w inną stronę mają zwrócone oczy, aby miały waśnić się o jakieś tam sympatye pruskie u szlachty nadbaltyckiéj, albo się układać o granice nad Wisłą, skoro gdyby przyszło do wielkich zajść w Europie, dogodniej będzie szukać gdzieindziéj kompensaty. Wszelako rozmowa bar. Dalwigka z Carem, rzuca światło na knowania pokątne i wykazuje, że Prusy pomimo ścisłych z Rosyą związków, nie spuszczają z oka planów dalekiéj przyszłości. Rosya, która tak gorąco przemawia za ludami słowiańskiemi w Austryi i Turcyi, nie miała dotąd ani słowa dla Słowian pod panowaniem pruskiem, i obojętnie patrzy na rozpościeranie się niemczyzny w Poznańskiem, w Prusiech polskich i Szląsku; podczas kiedy Prusy przezornie choć powolnie działając, żywią plany na szkodę Rosyi nad Baltykiem. Mimo zaparcia się bar. Dalwigka, ma być niewątpliwem, jak dowodzą niektóre dzienniki pruskie i jak nawet organ rządu pruskiego z lekka natrąca, powtarzając jego protestacyę, że Car został zawiadomionym o tych zabiegach. Wprawdzie rzeczony urzędowy dziennik pruski wypiera się znów, aby rząd pruski myślał kiedy o prowincyach nadbaltyckich rosyjskich, ale nie idzie tu wcale o to, kto się przyzna, lecz o to, że nad Wisłą i Dźwiną interesa Rosyi i Prus nie są w zgodzie, lubo w obecnej chwili innostronne interesa obu państw zbyt wielkiéj są wagi, aby wywoływać rozdwojenie o Warszawę, Mitawę albo Rygę. Walka ta zostawiona na późniéj.

Sprawa zapomogi głodowej.

II.

Nie podlega wątpliwości, iż gdyby lud nasz wiejski pojmował dokładnie swoje położenie, i nabrał przekonania, że nie dosyć jest pamiętać o zaspokojeniu potrzeb dzisiejszych, lecz należy także pomnąć o jutrze, niedostatek objawiający się u nas pomiędzy włościanami prawie corocznie na wiosnę, stałby się rzadkim. Klęska głodowa z powodu nieurodzaju nieczęsto u nas się zdarza; pomijając bowiem nieurodzaje w okolicach szczególnych, mieliśmy w ostatnich 40tu latach trzy pamiętne nieurodzaje powszechne, a to w latach 1831, 1846 i 1865. Pierwsze dwie klęski zostały zażegnane zapomogami danemi przez ówczesne dwory, a skarb państwa w niektórych tylko, osobliwie górskich okolicach, i to najczęściej poddanym kameralnym, udzielił w 1846 roku pożyczek zwrotnych; klęska zaś r. 1865 dała sposobność obradującemu podówczas Sejmowi krajowemu do zajęcia się troskliwiej tą sprawą, i rezultatem tego zajęcia była pożyczka trzymilionowa, zaciągnięta na mocy ustawy z d. 6 stycznia 1866 r., po 93 za 100, na 7%. Dzienniki lwowskie biorąc za podstawę otrzymywane z okolic klęskami dotkniętych korespondencye przesadzające czasami aż nadto położenie rzeczy, przesadzały także stan właściwy takowych. Skutek okazał to najdowodniej; bo gdy niektórym wydawała się kwota zaciągniętej pożyczki trzymilionowej za małą, komisye powiatowe, zamianowane do zbadania istotnego stanu niedostatku i niesienia pomocy, rozdały niespełna dwa miliony złr. na cele odnośne, a resztę nierozdanych zwróciły jako nadwyżkę, do banku anglo-austryackiego lub do kasy krajowej. Rozdana zapomoga posłużyła w mniejszej tylko części na zaspokojenie niedostatku; w większej zaś części została użytą na zasiewy wiosenne r. 1866. Była to zatem zapomoga skuteczna, a zaciągnięta pożyczka była znacznie zabezpieczoną spodziewanym plonem z zasiewów. Dobroczynny w skutkach zamiar budowania dróg krajowych za pieniądze pożyczkowe przez strony konkurencyjne, nie mógł być wykonany, bo stronom konkurencyjnym nie można było narzucać tej pożyczki, a ogół ludności wiejskiej i dzisiaj jeszcze nie uznaje korzyści wypływających z ułatwienia komunikacyj. Mamy wsie i miasteczka, które żadnych dróg nie mają, a które posiadając częstokroć cenne artykuły handlowe, ograniczają się na wynoszeniu takowych na plecach lub w rękach na dalsze lub bliższe targi. Że wśród takich okoliczności handel a względnie dobrobyt okolicy podnieść się nie może, jest rzeczą łatwą do pojęcia. Pomimo tego mieszkańcy tych okolic nic nie chcą słyszeć o budowaniu drogi ich kosztem, a pielęgnowany oddawna obyczaj niedbalstwa kryje się ile możności za szańce swobód konstytucyjnych. Wydziały Rad powiatowych mają tu ważne a w skutkach swoich wdzięczne zadanie do spełnienia, które doprowadzi do usunięcia pierwszej a główniej przyczyny niedostatku całych okolic. Mamy wprawdzie wiele takich okolic, gdzie budowa jakiejtakiej drogi wymaga ofiar przewyższających siły konkurencyi; przewidywał to Sejm krajowy uchwalając odnośną ustawę, a Wydział krajowy pamiętał o tem przy sporządzaniu budżetu na lata 1868 i 1869, projektując zasilenie podobnych okolic przy budowie dróg gminnych dotacyami, a to na lata 1868 i 1869 po 55.000 złr. Okazało się tu jednak, iż Wydział krajowy, któremu przez nieświadomych stanu rzeczy zarzucano częstokroć brak inicyatywy, szedł nawet dalej w inicyatywie aniżeli Sejm krajowy, ten bowiem zmniejszył projektowany zasiłek na rok 1868 na 35.000, na rok zaś 1869 na 45.000 złr. Również i na drogi powiatowe umniejszono zasiłek na rok 1868 o 9.000 złr, polecając Wydziałowi krajowemu, ażeby co do udzielania subwencyi, ograniczał się tylko do najściślejszych a ustawą wskazanych potrzeb.

Oprócz wskazanego braku komunikacyj wewnętrznych w kraju, przyczyniają się najbardziej do zubożenia ludności wiejskiej i miejsko-prowincyonalnej tudzież posiadaczy tabularnych dóbr ziemskich:

1) Nieurodzajność wielkiej części obszarów gruntowych;

2) Częste ponawianie się wylewów w okolicach porzecznych;

3) Niewykorzenione i co roku w niektórych okolicach wybuchające zarazy na bydło;

4) Zapoznanie wartości czasu czyli kapitału pracy.

Zaczynając od nieurodzajności a raczej od leżących nieproduktywnie znacznych obszarów naszej ziemi, niezamyślamy rozszerzać się nad gatunkami gleby i sposobem odpowiedniego jej użytkowania, bo to rzeczą nauki oddzielnej, lecz wiedząc, iż nowoutworzone powiatowe komitety gospodarcze nie zechcą tej dla kraju naszego bardzo ważnej sprawy zaniedbać, zwracamy ich uwagę na to, iż właśnie teraz byłoby na czasie zająć się w każdym powiecie wykazaniem: *a*) całej płaszczyzny gruntów w ogóle; *b*) ilości gruntu uprawnego i w jaki sposób; *c*) ilości bagien i krzaków, któreby przez stosowną odmianę można obrócić na grunta urodzajne; *d*) ile oprócz tego jeszcze przestrzeni leży całkiem nieużytecznie i z jakich przyczyn, tudzież jakich trzebaby użyć środków, celem przeistoczenia tych odłogów na ziemię uprawną, i poprawienia produkcyi na gruntach urodzajnych.

Wedle statystycznych dat katastralnych, oprócz przestrzeni ogromnych, na których rosną skarłowaciałe krzaki, a które w metrykach figurują jako pastwiska, mamy w Galicyi 52 mil kwadratowych ziemi bez żadnego użytku. Jestto rzeczą godną uwagi nietylko komitetów gospodarczych, ale i wszystkich ekonomistów kraju naszego, a zajęcie się szczere tą sprawą musiałoby naprowadzić na środki, których zastosowanie zmniejszyłoby koniecznie ten ogrom nieużytecznej przestrzeni w początkach przynajmniej do połowy, a potem aż do nieznacznej ilości. O ileby się powiększyła produkcya krajowa w ogóle, i ile proletaryatu wiejskiego znalazłoby przytem utrzymanie stałe, łatwo bardzo udowodnićby się dało. Ponawiają się też często narzekania na zbyt wygórowane opodatkowanie gruntów; jakoż przyznać wypada, iż w niektórych okolicach trudno wydobyć nawet tyle dochodu z gruntu, ażeby można pokryć podatek. Lecz jak z jednej strony wadliwość sposobu oszacowania dochodu gruntowego, tak z drugiej strony także zaniedbanie uprawy rolnej, są przyczyną tego smutnego objawu.

W niektórych okolicach górskich panuje obyczaj zasiewania tyle tylko na gruncie, aby wystarczyło na życie przez zimę; sianożęć a raczej dochód z takowej przeznaczaną bywa na podatek, a reszta i największa część gruntu zostaje bez uprawy tak długo, dopóki nieznajdzie się jaki szynkarz lub włościanin spekulant, który za bezcen bierze w posiadanie te grunta. Znowu w innych miejscach, zasiewają górale kawałek gruntu na zimę, a potem całemi familiami idą na Podole, lub do Królestwa Polskiego i wracają z uzbieranym zarobkiem w jesieni do domu. W takich to miejscach jest gniazdo niewygasających prawie nigdy epidemii, które właściwie głodowemi nazywane być mogą i co wiosna mniej więcej się powtarzają, jakto bywa w górach Sanockich, Samborskich i Stryjskich. W roku 1855, gdy pierwsza przeprowadzoną została organizacya urzędów powiatowych, wejrzeli w tę sprawę niektórzy z nowo mianowanych naczelników powiatowych i przekonawszy się, iż z powodu tych wędrówek na Podole, w każdej wsi górskiej ogromne przestrzenie pól ornych odłogiem leżały, wzbraniali tej włóczęgi i przymuszali do obrabiania własnych gruntów. Skutek okazał, iż jakkolwiek okrzyczane, grunta górskie wcale tak nieurodzajnemi nie są, że dobre zboża nawet ozime, rodziły się w takich miejscach, o których sądzono, iż nie wydadzą najlichszego owsa. Dobry przykład i plon zachęcił drugich; wzięto się do pracy, a w skutek tego umilkły na jakiś czas zimowe głody i wiosenne epidemie w górach. Rok 1865 popsuł znowu ten tryb gospodarki jeszcze nieustalony; ludność dotknięta głodem rzuciła się hurmem na Podole za zarobkiem, a znalazłszy tam nędzę jeszcze większą niż u siebie w górach, tułała się z miejsca na miejsce, roznosząc zarody epidemii głodowej.

Mówią częstokroć, iż przesadzamy w żądaniach, domagając się od naszych Wydziałów powiatowych rzeczy nadzwyczajnych; my zaś powiemy, iż może wiele się domagano, ale ze strony Wydziałów powiatowych z małemi wyjątkami, mało jeszcze uczyniono. Bardzo wielu z powołanych sądzi, iż najdoskonalej spełnia obowiązek prowadząc kancelaryę powiatową z protokółami i indeksami w porządku wzorowym, a zapoznaje najgłówniejszą część swej misyi: poznanie się z gospodarką narodową, jej brakami i potrzebami, i rozwinięcie jak najobszerniejszej działalności na tem polu. Jestto wprawdzie ciężkie studium i ogromne, ale w naszem położeniu konieczne; komu się wydaje za trudnem, powinien ustąpić i zostawić miejsce drugim, a zyska więcej chwały, aniżeli zajmując miejsce na pozór świetne ale w skutkach dla kraju bezużyteczne.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 19 listopada.

⌗ Zdanie moje, które wyłuszczyłem w ostatnim liście o budżecie wojskowym, podzielają delegaci, jak o tem przekonać się możecie z najnowszych doniesień peszteńskich. Dziwić się w istocie należało, jak minister wojny mógł być tak dobrodusznym, aby się spodziewać, że delegaci przed i zalitawscy nie poznają się na powiększeniu wydatku zwyczajnego na rok 1869, jeżeli im się przedstawi łączną sumę wydatku zwyczajnego i nadzwyczajnego na rok przyszły, w porównaniu z łączną sumą wydatków tegorocznych. Delegaci wykryli jednak szybko wybieg ministra i występują teraz z żądaniem uszczuplenia wydatku. Zresztą tak Węgrzy, jako i Przedlitawianie dziwią się ministrowi, że przedkłada delegatom tą razą budżet większy, pomimo, że już przeszłą razą położono taki nacisk na cechę prowizoryczną budżetu przyzwolonego, a to z powodu, że już wtedy zamierzono uszczuplić jeszcze bardziej budżet na rok 1869. Trudno jednak pomyśleć o rozumnem gospodarstwie w naszej administracyi wojskowej, gdy dowiedzioną jest rzeczą, że ministrowi nie wystarczyły udzielone na rok bieżący 68,699,640 złr. i że do końca roku bieżącego będzie koło 4 milionów niedoboru. Minister nie występuje teraz z żądaniem kredytu nadzwyczajnego, będąc aż nadto o tem przekonany, że delegacye takowego nie udzielą. Zdaje się więc, że żąda więcej na rok przyszły, aby pokryć niedobór w roku bieżącym. Nie ulega kwestyi, że minister wojny w potrzebie naruszy wszelkie fundusze, które ma do dyspozycyi, ponieważ nie może zawiesić płac i innych wydatków bieżących, a minister skarbu przedlitawskiego wzbrania się wypłacać choćby najmniejszej kwoty budżetem nieobjętej.

Mimo wszelkich zabiegów ministra wojny, delegacye nie przyzwolą na większą kwotę, niż w roku bieżącym. Powołano Dra Brestla telegrafem do Pesztu, aby zdał delegacyi rachunek ze środków, któremi rozporządza. Kto zna sumienność i uczciwość naszego ministra skarbu, wie zarazem, że dokładnie zda sprawę z finansów na rok 1869; z przedstawienia zaś tego przekonają się delegacye, że o podwyższeniu budżetu wojskowego ani myśleć nie można, a minister wojny będzie zmuszonym kontentować się odcięciem $7^{7}/_{10}$ miliona. W przeciwnym razie będziemy znowu mieli kwestyę gabinetową.

Wiedeń 19 listopada.

— *r.* W tekscie węgierskim listu cesarskiego o zmianie tytułu, przychodzi szczególna *warianta*, która „przez omyłkę“ utrzymała się. Dotyczące bowiem miejsce mówi nie tylko: „Cesarz Austryacki, król Węgierski itd“, lecz: „Cesarz Austryacki, król Czeski, Galicyjski, itd.“ Takowa „omyłka“, która oczywiście w dalszych urzędowych powtarzaniach tytułu sprostowaną została milcząco w tekscie węgierskim, sięga pewnego stadyum rokowań, kiedy chciano Galicyę jako drugie królestwo w Cislitawii osobliwie wyszczególnić. Że imienne przytoczenie Czech w tak zwanej mniejszej tytulaturze nie zostało pominiętem, przypisać to należy przedstawieniom księcia Karola Auersperga z czasów, kiedy jeszcze zasiadał w gabinecie jako prezes ministrów i przemawiał za krajem swoim rodzinnym.

W sejmie pruskim idzie teraz o pokrycie niedoboru budżetowego. Większość deputowanych przechyla się do zdania, że powiększone wydatki, jakich wymagało wzmocnienie stanowiska państwa, powinny być pokryte podatkami całego Związku północnego, a nie samych tylko krajów korony pruskiej, a przynajmniej, aby choć część ciężarów niedoboru zwaloną była na barki współzwiązkowych krajów. Natomiast inne rządy związkowe opierają się temu jak najsilniej. Jak przed trzema miesiącami wzbraniały się przyjąć nadzwyczajnych rozłożonych na siebie ciężarów tak zwanych matrykularnych, a rząd pruski zwolna jeden i drugi gabinet do tego zniewalał czy też nakłaniał, tak obecnie rządy związkowe dostrzegłszy na co się zanosi, i że nie pierwszy raz przyjdzie im ponosić ciężary panowania pruskiego, domagają się nie tylko uwolnienia się od tego przyrostu wpłat przez siebie wnoszonych, ale nawet zmniejszenia ich, a to choćby przez częściowe rozbrojenie zbyt wielkich wojsk. Sprawa ta może snadnie wywołać w przyszłej Radzie związkowej za tydzień zebrać się mającej, kwestyę rozbrojenia. Dla tego też, aby temu zapobiedz, zmuszony został hr. Bismark porzucić wreszcie zacisze swoje na Pomorzu i przybyć niebawem do Berlina na otwarcie Rady związkowej. Rząd pruski nie zechce już teraz ponieść porażki pod względem finansowym, i gotów przystać na częściowe rozbrojenie, a przynajmniej na rozpuszczenie rezerw i zmniejszenie kadr. Ciężary związkowe, zwłaszcza liczone na głowę koszta uzbrojenia, są zbyt wysokie dla niektórych ubogich okolic, np. w Turyngii, nie nawykłych do tak ogromnych podatków. Miasta wolne niegdyś, patrzą niechętnie na siły zbrojne, których dawniej nie potrze-

---

Część literacko-artystyczna.

WIADOMOŚĆ o życiu i pismach

Michała Grabowskiego.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem wojna wschodnia na korzyść sprzymierzonych a z upokorzeniem Moskwy, zbliżała się do rozwiązania. Skończyła się jak dramat śmiercią głównego jej aktora: Cara Mikołaja, który zdaniem ledwie niepowszechnem chciał się tak poświęcić honorowi Imperyi swojej, a raczej (jeźli tak było w istocie, że zszedł gwałtownym zgonem) padł ofiarą dumy, która już sięgała rozmiarów biblijnego Nabuchodonozora. Następca jego z błogosławieństwem pokoju wstąpił na tron osierocony, i na nim z jakimsiś dobrodusznym zachwytem zawisły różnego rodzaju nadzieje i najdziwniejsze bez żadnej zasady przypuszczenia. Ulegli temu z kolei długim uciskiem doświadczeni „Ziomkowie,“ i jakkolwiek sam car zabraniał podobnych złudzeń, aprobując we wszystkiem ojcowskie polityczne miary, odrzucając ze wstrętem petycyę „Podolan“ żądających przyłączenia do Kongresówki, mimo to jednak, jakby czarodziejską rószczką doraźnie przykrócone wybryki siepaczów administracyjnych, zwiastowały wyraźne złagodzenie systematu i zapowiadały reformy wymaganiom epoki odpowiedne. Przecież Dziernowicka komisya za wiedzą i z rozporządzenia młodego Cara ustanowiona i już parafią katolicką nie unicką do szyzmy gwałtownie przywracająca, odpowiedź surowa deputacyi podolskiej, zapowiadająca, że pod imieniem przybranem Rusi wszystko co weszło w granice imperyum nietykalnem na zawsze pozostanie, wszystko to wskazywało najwyraźniej na tę fatalną solidarność Cara z tytułem jego absolutnej władzy, do którego z konieczności się wiążą przywłaszczenie i zabór na zaspokojenie drapieżnego instynktu ludów mu podwładnych, na utrwalenie zasady panowania wspartego religią, gdzie cześć cara zastąpiła cześć Boską, gdzie wszelkie czyny jego osobistą sankcyą się upoważniają: bo to bałwochwalstwo tam ideę państwa zastąpiło i ma wyznawców w masie surowego ludu niekierowanego chrześciańskiem uczuciem, ale jakby szatańskim wpływem sfanatyzowanego we czci „Bożyszcza“, ofiarą duszy i ciała zjednać się jedynie mogącego. Długo Europa w zaślepieniu swojem i jej dyplomaci dopuszczający, a nawet wzywający udziału Moskwy w sprawach swoich wewnętrznych, przypuszczali, że to państwo byt swój wzięło i rozwija w warunkach wszelkiej kombinacyi społecznej właściwych, ledwie nie poklaskiwali jej sukcesom, nie wahając się wesprzeć na jej potędze; zwłaszcza te monarchie, które, w celu podtrzymania zachwianej władzy i powagi swojej, w idei pogańskiego cezaryzmu oparcia swego szukały. I Moskwa też wtorując temu zaślepieniu, nie zaniedbywała wszelkich kłamliwych pozorów dla utrzymania tej opinii. Carowie ci jednak żadnej cechy chrześciańskiej nie noszą na sobie, pozbawieni namaszczenia tak jak ich naddziadowie, którzy u Hana Złotej Ordy to namaszczenie z delegacyą potwornej władzy swojej nad ludem chrześciańskim brali, potrzebują niejako krwawego paktu zbrodni do inauguracyi tronu swego dla nadania mu tej koniecznej cechy grozy, która im zastępuje urok majestatu. Tym tylko sposobem daje się zrozumieć i wytłomaczyć ten krwawy epizod komisyi dziernowickiej, na wstępie panowania dobrotliwego Aleksandra IIgo dopełniający tego koniecznego warunku wschodzącego w nowem wcieleniu caryzmu dającego tem zakład siepaczom swoim duchownym i świeckim, prawosławiu i czynownictwu, że wiernie i w tymże duchu programatu misyi carskiej dopełnił. W ich też języku usymbolizowało się w terminach, uświęconych zwyczajem, znaczenie tego carstwa „*Kazny*“, które z godłem kaźni czyli kary wdziera się do opanowania Europy i z dopuszczenia Opatrzności stanowi plagę jej zagrażającą na podobieństwo tureckiej, która z takimże złowrogim wpływem zagrażała i wdarła się do Europy na początku XIV wieku: z tą tylko różnicą, iż ta dziś przywłaszczyła sobie umiejętne środki cywilizacyi, posiłkując się zepsuciem i zwątleniem moralnem społeczności europejskiej.

Z tak odmiennego już stanowiska M. Grabowski patrząc na Moskwę, bo kilkoletni pobyt w Kijowie i stosunki z wyższą czynowną hierarchią, wniknąć mu lepiej dozwoliły w tę otchłań „Machiawelizmu“, kierującego tą bierną masą aglomeracyi różnorodnych plemion wchodzących w skład carstwa; nie przejął się już tak łatwo złudzeniami, jakim poddawali się ziomkowie, pomimo ostrzeżeń nadsyłanych z emigracyi, nie przyjął nawet z nadzieją ich uiszczenia tych złudnych obietnic liberalizmu, przeciwko którym trzeźwy sąd jego z przekonań religijnych i towarzystkich płynący, zawsze go uzbrajał. W gotującej się emancypacyi włościan, pomimo przyjętego pozornie udziału szlachty, dopatrywał on na ruinie narodowości własnej i współplemiennej, absorpcyę w gminie i jej władzach kierunkowi czynownictwa wszechwładnego poddanéj, wytępienie autonomicznego ruchu i życia. — Wprawdzie przewidywania te jego sięgały za zakres obecności, która się zrazu w innych i bardzo łudzących barwach przedstawiała; dowodziło tego w nim tylko głębokie rozczarowanie i brak ufności w Rządzie, którego ducha i dążeń antichrześcijańskich, w brew cywilizacyi europejskiej nastrojonych, doskonale pojmował. Przecież zwątpienia te swoje nie wielu bliższym swoim kommunikując, zachęcał i wpływem, jaki chwilowo był odzyskał, wspiérał wszelkie zamiary i czynności w widokach dobrobytu prowincyów naszych podjęte. Wpłynął na założenie „Towarzystwa rolniczego“ i wraz przy nim utworzenia „Ziemskiego kredytu towarzystwa“ któreby, ściągnąwszy kapitały nizko procentujące z banków Carstwa, przeniosło kredyt na grunt właściwy, swojski, opierając go na produkcyi miejscowej i obrotach umiejętnej i zastosowanej właściwie spekulacyi. To Towarzystwo niezbędnem było do wprowadzenia przemysłowego gospodarstwa i podtrzymania fabryk, rękodzielni ze zbytkiem mnożących się na niedostatecznych kapitałach opartych i szkodliwą lichwą dotąd się posiłkujących. Zdawało się, przy koncessyach na razie z łatwością otrzymanych, iż pozyskując aprobacyę tych dwóch Towarzystw, przy władzy zostawionej pośrednikom mirowym (sędziom pokoju) z wyboru podówczas szlachty pochodzącym, administracyjne władze prowincyów z uchyleniem a przynajmniaj ze znaczną modyfikacyą przewagi policyjnej, przejdą w ręce ziemskich właścicieli. Otrzymane wtedy na żądanie litewskich obywateli katedry polskiego języka przy gimnazyach rozciągnęły się i do naszych prowin-

bowały, a w których widzą nie tyle obronę przed nieprzyjacielem zewnętrznym, jako raczej podstawę państwa militarnego.

Paryż 17 listopada.

ð. Mowa lorda Stanleya, która sprawiła zaonegdaj spadek na giełdzie i wrażenie w Paryżu, została przyjętą przez dzienniki rządowe w duchu pokojowym, lecz nieco z ironią. Nie wchodząc w szczegóły mowy, np. w oświadczenie się torysów za zupełną jednością Niemiec, *Monitor* ograniczył się na nieinterwencyi ministra. *La France* zrobiła uwagę, że Francya mniej szczęśliwa niż Anglia, nie ma potężnego sprzymierzeńca w cieśninie Kaletańskiej i że musi się mieć na baczności. *Constitutionnel* dodał, że rzeczona mowa była czysto wyborczą, przeznaczoną na wykazanie, że tylko Torysi mogą utrzymać pokój, i że dla tego nie należy przywięzywać do niej żadnej wagi. W rzeczy samej, polityka wyłożona przez Stanleya jest tendencyjną; przemawiać za jednością Niemiec, jako rzeczą naturalną, a nie baczyć, że równie Francya mogłaby za takim samym popędem dotrzeć do Antwerpii; twierdzić, że Rosya nie szkodzi Turcyi, lecz szkodzą jej tylko wewnętrzne niesnaski: jest to zapatrywać się z czysto pruskiego stanowiska. W toku mowy jeden słuchacz zawołał: „To polityka Brighta!“ Inny rzekł: „To nowa polityka Whigów!“ Bydź może, niedawno bowiem p. Layard utrzymywał, że Torysi przywłaszczyli sobie politykę zagraniczną Whigów. Tutaj nie przywięzują wielkiego znaczenia do mowy Stanleya. Wiedzą, że dla utrzymania się przy władzy, Torysi schlebiają królowej Wiktoryi i miłości jej ku Prusom; że dla wstrzymania wojny, która w tej chwili Prusom nie na rękę, lord Stanley pracuje nad zebraniem konferencyi, z kongresem bowiem, odrzuconym dumnie w 1864 r. przez Anglią, wystąpić nie śmie. *La Presse*, jedyny dziś dziennik polityczny w Paryżu, zawołał: Nie, Francya nie może dla przyjaźni Anglii, przywrócić snu i apetytu hr. Bismarkowi.

Wojsko krytykuje politykę, która licząc na opozycyę połudujowych Niemiec, była przeciwną wojnie zimowej. Według jednego *attaché militaire* przybywającego z Niemiec, armia pruska była i jest dotąd w wielkiej obawie wojny. Rząd pruski odmienia z pośpiechem nowe karabiny. Francya ma obecnie wyższość nad Prusami i będzie ją jeszcze miała na wiosnę, ale za rok Prusy będą gotowe. Potwierdza się, że organizacya francuskiej gwardyi ruchomej będzie skończona w lutym.

Hr. Goltz wyjechał wczoraj do Berlina.

W Hiszpanii mnożą się rozruchy i partya republikancka bierze przewagę. Olozaga oświadczył się za monarchią, ale niemal elekcyjną.

Wiecie z dzienników, że sprawcy manifestacyj na cmentarzu i dzienniki opozycyjne, które otwarły składkę na pomnik Baudina, zostały skazane na różne kary przez sąd policyi poprawczej. W toku tej sprawy, adwokaci obżałowanych wystąpili z jaskrawemi mowami. Minister Baroche przesłał w tym przedmiocie kategoryczny okólnik do prokuratorów. Poleca on puszczenie płazem list składkowych ogłoszonych przed wyrokiem policyi poprawczej, a poszukiwanie tych dzienników, które będą zbierać składki po wyroku. Pogłoska, że urządza się manifestacya na dzień 2gi lub 3ci grudnia, pierwsza w rocznicę zamachu stanu, druga śmierci Baudina, jest zapewne zmyśloną. Rząd nie widzi wcale, jak to sądził *Gaulois*, spisku w manifestacyach i za ten wyraz został zapozwany.

Ukazał się nowy dziennik w obronie rządu *Dix Decembre*. Redaktorem jego jest p. Granier, były redaktor *La Situation*.

Przybył tu marszałek Mac Mahon, a jutro przybędą księstwo Walii.

Onegdaj odbyło się nowe zgromadzenie w sali reduty pod prezydencyą p. Garnier, ekonomisty. Chodziło o wyjaśnie stosunku kapitału do pracy. Mowcy, którzy chcieli wytłumaczyć tę kwestyą ekonomicznie, zostali zakrzyczani przez socyalistów. Lud francuski nie jest stworzony do ekonomii politycznej. Marzy on zawsze o rewolucyjnym socyalizmie.

Wiedeń 20 listopada. Pogłoski o nieporozumieniu między baronem Beustem a hr. Andrassym, jakie obiegały w Peszcie, żadnej dotychczas nie mają podstawy. Ostatniemi dniami nic takiego nie zaszło, coby na tak ważną zmianę, jak zastąpienie Kanclerza hr. Andrassym, wpłynąć mogło. W obecnych zawikłanych stosunkach Austryi ustąpienie bar. Beusta z posady ministra spraw zagranicznych byłoby wypadkiem niepospolitego znaczenia. Ale, powtarzamy, nic nie zaszło, coby przypuszczenie podobne usprawiedliwić mogło. Wszystkie te pogłoski opierają się, jak sądzimy, na następujących danych: *Nowa Presse* napisała artykuł wstępny, dający do zrozumienia, że w razie, gdyby Rada państwa nie była uchwaliła ustawy wojskowej, Kanclerz państwa byłby zmuszony ustąpić, a wtedy objąłby hr. Andrassy urząd ministra spraw zagranicznych; równocześnie, kiedy artykuł ten się pojawił, baron Beust miał opuścić, czy też rzeczywiście już opuścił stolicę węgierską celem załatwienia kilku spraw ważniejszych w Wiedniu. Z tych okoliczności, tudzież z niezadowolenia Delegatów z budżetu tegorocznego, nowiniarze wzięli pochop do ułożenia szumnej wiadomości o ustąpieniu Kanclerza.

Bylibyśmy może pogłoski te, jako nic nieznaczące, zupełnem pominęli milczeniem, gdyby nie wiedeński *Vaterland*, który zmianę powyższą uważa za fakt dokonany, poświęcając „ustępującemu“ Kanclerzowi artykuł wstępny, pełen ironii; hr. Andrassego *Vaterland* wita już jako następcę barona Beusta, a temu ostatniemu powierza misyę dyplomatyczną to do Rzymu, to do Paryża. Na jakiej podstawie?

— Między tekstem węgierskim listu Cesarskiego z d. 12 listopada, załatwiającego kwestyę tytułową, a tekstem niemieckim ważna zachodzi różnica. W węgierskim Galicya mieści się w małym tytule N. Pana i opiewa: „Cesarz austryacki, król Czech, Galicyi i apostolski król węgierski“, w niemieckim niema wzmianki o Galicyi. Gdzież więc zaszła pomyłka, czy w tekście węgierskim, czy w niemieckim? Zwracają na to uwagę dzienniki, pisze nam także o tem korespondent wiedeński (— *r.*) w liście powyżej zamieszczonym.

— Znowu dwaj delegaci z izby wyższej Rady państwa złożyli mandaty, tj. hr. Wickenurg i książe Schönburg.

— Wydział do budżetu wojskowego z Delegacyi Rady państwa odbył się d. 13 bm, pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem jenerała Gablenza. Delegat Dr. Gross wniósł, aby szczegółowo obradować nad budżetem, celem uwydatnienia niektórych rubryk, które obcięte być muszą. Del. Dr Demel zaś sądzi, że w dniach 14 niepodobna szczegółowo roztrząsać tak mnogiej liczby rubryk, radby więc przedewszystkiem poznać środki finansowe, jakiemi Przedlitawia na podobnego rodzaju wydatki rozporządza i dla tego wnosi, aby telegrafem zawezwać ministra skarbu Dra Brestla dla otrzymania potrzebnych wyjaśnień. Wydział zgodził się na wniosek Dra Demla, i zaprosił ministra do Pesztu; Dr Brestel w sobotę ma tam przybyć.

Przystępując do obrad nad budżetem wojskowym Delegaci doszli do przekonania, że trzeba i ministra wojny zawezwać dla wyjaśnienia uderzającej różnicy, jaka zachodzi między budżetem przeszłorocznym a tegorocznym.

Nazajutrz d. 19 bm. minister wojny udzielał delegatom żądanych wyjaśnień o zmienionym podziale budżetu podług główniejszych działów gospodarskich. Minister oznajmił przedłożenie kredytu dodatkowego za rok 1868.

Na posiedzeniu wydziału finansowego baron Hock referował o etacie finansowym. Hr. Rechbergowi, byłemu ministrowi spraw zagranicznych, odcięto 3600 złr. z pensyi wynoszącej 12.000 złr. Wniosek Rechbauera, aby ministerstwa wspólne płaciły kwaterunkowe za używanie biór swoich, upadł. Podług depeszy telegraficznej do *Pressy*, wniosek Rechbauera inaczej opiewał; żądał on, aby Węgry były zmuszone płacić 30 % czynszu od mieszkań ministrów wspólnych; Kuranda popierał ten wniosek, lecz po energicznem przemówieniu Ziemiałkowskigo wydział odrzucił wniosek Rechbauera. Dr Ziemiałkowski ostrzegał delegatów, aby podobnemi drobnostkami nie zrywali ostatniego węzła wspólności.

Delegacya węgierska uchwaliła bez zmiany budżetu Kanclerza.

— O przyszłej organizacyi wojskowych zakładów naukowych donosi *Wehrzeitung*, że dwie szkoły wojskowo-techniczne tj. w Krakowie i Libenau mają być zniesione. Pozostaną więc tylko szkoły wojskowo-techniczne w Pradze i Ołomuńcu; w nich kształcić się ma 300 elewów, podzielonych na trzy kursa, a w razie ukończenia studyów z wyszczególnieniem przechodzić mają do akademii technicznej, w przeciwnym zaś przypadku wcieleni zostaną do szkoły aspirantów oficerskich w wojsku. Połączona dla artyleryi i inżynieryi akademia techniczna w Wiedniu ma być urządzona na 320, akademia w Wiener Neustadt na 400 elewów. Szkoły wojskowo-techniczne są szkołami przygotowawczemi do akademii technicznej, a kolegium wojskowe do akademii w Wiener-Neustadt. Lecz do akademii także wprost z stanu cywilnego wstępować można; warunkiem wstępu do akademii wojskowej w Wiedniu jest ukończona z dobrym postępem wyższa szkoła realna, do akademii w Wiener-Neustadt ukończona druga klasa w gimnazyum wyższem.

— Wydatki nadzwyczajne na sprawy wojskowe wynoszą 6,593,000 złr., na uzupełnienie uzbrojenia armii 961,000 złr., na nowe budowy 1,400,000 złr., na budowy portów 39,000 złr., na mundury 200,000 złr., na pensye dla oficerów nadliczbowych 2,500,000 złr. Tegoroczne wydatki zwyczajne przewyższają przeszłoroczne o półtora miliona, a o 4,696,000 uchwaloną przez Delegacyę samę.

— Następujące wyroki sądowe na dziennikarzy czeskich dziś znowu zapisać nam wypada; zapadły one wszystkie w jednym dniu. I tak p. Jan Kveton, redaktor *Pokroka* skazany został na 6 tygodni ścisłego aresztu i na utratę 100 złr. z kancyi dziennika; p. Karol Payer, redaktor *Swobody* na cztery miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca (wniosek prokuratoryi był na 18 miesięcy); p. Karol Krousky, redaktor *Narodnich Novin* na cztery miesiące ścisłego aresztu i 200 złr. utraty z kaucyi; nakoniec p. Józef Kout były redaktor *Nar. Novin* w dwóch procesach, tego samego dnia odbytych, w pierwszym za niewinnego uznany, w drugim zaś na dwa miesiące aresztu i 300 złr. utraty z kaucyi skazany został. P. Kout zapytany przez przewodniczącego, czy już był karany, wyjął notatkę i odczytał następujące słowa: „7go września aresztowany, 24go tegoż miesiąca skazany na trzy miesiące aresztu i 250 złr. utraty z kaucyi, 13go października na 7 miesięcy ciężkiego więzienia i 1000 złr. utraty z kaucyi, 16go października na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i 1000 złr. utraty z kaucyi, 27go października na 4 miesiące ciężkiego więzienia i 500 złr. utraty z kaucyi, 17go listopada na 1 miesiąc aresztu i 250 złr. utraty z kaucyi.“

— Sejm zagrzebski uchwaliwszy adres dziękczynny do N. Pana za potwierdzenie ugody chorwacko-węgierskiej, wybrał deputowanych do sejmu węgierskiego; do Izby wyższej wybrani zostali: Inkey i Maljevacz; do Izby niższej: Horvath, Petrovicz, Car, Jankowicz, Hervoicz, Bedekovicz, Jasipowicz, Anker, Suhaj, hr. Piotr Pejaczewicz, hr. Władysław Pejaczewicz, Maller, Fodroczy, Cegel, Balog, Kerestury, Barabas, Jelacic; do deputacyi w sprawie Rieki: Bedekowicz, Suhaj, Zuwicz i Piotr Pejaczewicz. Od wyborów wymówili się: Zlatarowicz, Kusewicz, Stiglitz, Janko i prezes Izby Vukanowicz.

— Mimo odroczenia posiedzeń Rady państwa niektóre wydziały z izby niższej dalej obradują w Wiedniu. Między innemi wydział do procedury karnej odbył onegdaj posiedzenie, przedewszystkiem wybrał Dra Tschabuschnigga przewodniczącym w miejsce barona Pratobevery, Dra Mendego jego zastępcą, posła Bibusa drugim sekretarzem a pierwszym sekretarzem pozostał i nadal Dr Wyrobek. Przedmiotem obrad był Dział 12ty projektu rządowego o przesłuchaniu świadków.

§ 150, podług którego każdy obowiązanym jest stawać jako świadek przed sądem, przyjętym został bez zmiany.

§ 151 mówi o osobach, których jako świadków słuchać nie wolno; do ustępu pierwszego: „Duchowni co do okoliczności, powierzonych im przy spowiedzi lub w ogóle pod pieczęcią tajemnicy kapłańskiej“ — postawiono i uchwalono wniosek, aby wypuścić słowa: „lub w ogóle pod pieczęcią tajemnicy kapłańskiej“.

§ 152 ustanawiający, jakie osoby są uwolnione od obowiązku świadczenia, żadnej nie uległ zmianie.

§ 153 według projektu rządowego opiewał: „W ogóle każdy świadek obowiązany jest stawać przed sędzią, lecz osoby, którym słabość lub ułomność do sądu przybyć przeszkadza, w domu przesłuchane być mogą.“ Paragraf ten w następującej przyjęto osnowie: „Osoby którym słabość lub ułomność do sądu przybyć przeszkadza, w domu przesłuchane być mogą.“

§ 154 stanowiący, że członkowie domu cesarskiego tylko przez wielkiego ochmistrza dworu, a po za Wiedniem tylko przez prezesa sądu obwodowego jako świadkowie przesłuchani być mogą, zmieniono w ten sposób, że zamiast słów: „prezesa sądu obwodowego“ położono wyrazy „prezesa trybunału sądowego pierwszej instancyi.“

§§ 155, 156, 157 i 158 przyjęto z niektóremi zmianami stylistycznemi.

§ 159 określa postępowanie sędziego śledczego z świadkiem niechcącym zeznawać; paragraf ten na wniosek Dra Wasera następną otrzymał osnowę: „Jeżeli świadek staje, lecz bez prawnej przyczyny niechce zeznawać, natenczas sędzia śledczy może go do tego zmusić karą pieniężną aż do 100 złr., a w razie dalszego wzbraniania się, w wypadkach ważniejszych zamknięciem aż do sześciu tygodni, co atoli nie może wstrzymać dalszego prowadzenia lub dokończenia śledztwa wstępnego.“

§ 160 aż do § 168 włącznie nie doznały zmiany; do § 169 wyliczającego osoby, od których przysięgi odbierać nie wolno, uchwalono na wniosek Dra Wasera ustęp *b* w osnowie: *b* „będący pod śledztwem lub odsiadujący karę za zbrodnię lub występek z chęci zysku popełniony.“

§§ 170 i 171 nie uległy zmianie.

W § 172 ustanowiono, że poszkodowany lub obrażony, ze względu na zeznanie swoje ma być traktowany na równi z świadkiem. Do § tego dodano ustęp: „Lecz gdyby był zarazem i oskarżycielem prywatnym, nie można go przymuszać do złożenia zeznań.“

Z § 173 rozpoczyna się dział „o wezwaniu, tymczasowem zamknięciu i uwięzieniu obwinionego“, rozpada się na cztery części: pierwszą (§ 173) o wezwaniu (cytacyi), drugą (§ 174 aż do § 179) o uwięzieniu w zwykłym areszcie śledczym i tymczasowem zamknięciu, trzecią (§ 180 aż do § 186) o obchodzeniu się z więźniami śledczymi, czwartą (§ 187 aż do § 193) o zniesieniu aresztu i o kaucyi.

§ 173 domaga się w ustępie drugim, aby obwinionych na piśmie wzywano. Wydział dodał, że piśmienne wezwanie musi być „zapieczętowane“. Obrady nad drugą częścią (tj. § 174 aż do § 179) zostawiono w zawieszeniu.

§ 180 nie doznał zmiany. Wstęp § 181 uchwalono w osnowie: Uwięzieni powinni być zamykani, ile możności w odosobnieniu.“

§ 182, 183, 185 i 186 przyjęto podług projektu rządowego. Do § 184 stanowiącego, że uwięziony tylko za wiedzą sędziego śledczego może przyjmować lub odsyłać listy, dodano po słowie: „listy“ wyrazy: „telegramy i tym podobne przesyłki.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada. Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem krakowskiem d. 18 listopada, przewodniczący ks. Jerzy Lubomirski wspomniał naprzód o bolesnych stratach, jakie umiejętność archeologii i badanie przeszłości krajowej poniosły przez śmierć tak znakomitych uczonych, jak hr. Konstantego Tyszkiewicza, Ambrożego Grabowskiego i biskupa Łętowskiego; następnie przedstawił żądanie p. Szczęsnego Raciborskiego z Zamojścia, aby Oddział archeologii zechciał uzyskać dlań pozwolenie od Rady miasta Przemyśla rozkopania mogiły tak zwanéj tatarskiéj pod Przemyślem leżącéj. Oddział zważywszy, że podobne poszukiwanie z wielu innych względów ważnem być może dla nauki, uchwalił odezwać się z tem do Rady miasta Przemyśla, prosząc jednak, aby kopanie to w obecności tylko delegowanego ze strony Oddziału, Dra Żebrawskiego, i za jego wskazówką dokonanem było. Na zapytanie gminy Ujścia Solnego, jakie jéj godło herbowe przystoi, Oddział ostatecznie odpowiedzieć nie może, dopokąd posiadać nie będzie dokładniejszych odcisków dawnych pieczęci i niektórych wiadomości, o co uchwalono pisać. Co do wskazówki konserwatorskiéj, która już uzyskała aprobaty biskupie, uchwalono przedstawić jéj rękopis Komitetowi Towarzystwa, dla wydrukowania i objaśnienia odpowiednią liczbą rysunków.

Na wniosek Przewodniczącego postanowiono wydać odezwę do Rad powiatowych, polecającą ich straży pomniki narodowe i dzieła dawnéj sztuki w myśli przyjścia w pomoc działaniu konserwatorów. Dr Franciszek Matejko oswiadczył, że ukończył pracę co do dopełnienia bibliografii artystycznéj polskiéj w słowniku takiéj bibliografii powszechnéj w Londynie wychodzącym. Uchwalono pracę tę przesłać hr. Przeździeckiemu jako pośrednikowi w téj sprawie.

Odczytano list fotografa p. Walerego Rzewuskiego objaśniający, dla czego dotąd nie zebrał się do zdjęcia fotografii częściowo rzeźb ołtarza Wita Stwosza w kościele N. Maryi Panny; poczem przystąpiono do głosowania na członków nowego zarządu Oddziału na rok przyszły. W rezultacie głosowania przewodniczącym pozostał nadal ks. Jerzy Lubomirski, kurator zakładu Ossolińskich i Członek Izby wyższéj; Zastępcą tegoż profesor Dr Józef Łepkowski, sekretarzem zaś prof. Władysław Łuszczkiewicz.

— Rada miasta Krakowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, na wniosek radzcy Dra Weigla, wyznaczenie Komitetu, mającego się zająć zbieraniem składek pieniężnych, odzieży i wszelkich darów na rzecz pogorzelców Stanisławowa. Komitet ten, zawiązawszy się pod przywodem radzcy miejskiego X. kanonika Górnickiego, przesłał do wszystkich władz i instytucyj miejscowych odezwę, którą tu powtarzamy, i udał się do konsystorza biskupiego o polecenie głoszenia z ambon o składkach na cel powyższy, tudzież do przełożonych i kaznodziejów innych wyznań o poparcie w tym duchu. Odezwa Komitetu brzmi jak następuje:

Do Szanownych mieszkańców Krakowa.

Komitet wysadzony z łona Rady miejskiej do zajęcia się gorliwie zbieraniem składek na rzecz pogorzelców Stanisławowskich, tak ciężką klęską dotkniętych, odzywa się do wspaniałomyślnych serc Waszych, Szanowni Obywatele, abyście za przykładem tych, co już dotąd z datkiem dla nieszczęśliwych pośpieszyli, poprzeć chcieli i dalej usiłowania nasze niesieniem bratniej pomocy tylu zniszczonym rodzinom miasta Stanisławowa.

Do 8000 osób, wszelkiego mienia pozbawionych, wygląda wśród zimy i nędzy zewsząd ratunku i pomocy, a choć i kraj pożyczkę na częściowe odbudowanie poręczy i miłosierdzie prywatne datkami się przyczynia, wszystko to mało na taki ogrom nieszczęścia; w końcu i datki coraz skąpiej idą, bo kraj sam jest biedny, a pożary co chwila go niszczą!

To też ubogie miasto nasze, przed kilkunastu laty podobną klęską nawidzone, nie tem w ogóle *co da*, ale tem raczej *jak da*, okaże nieszczęśliwej współbraci udział swój najżywiej; dajmy więc szybko i chętnie, licznie i gorliwie, a zbierze się grosz do grosza, mogący otrzeć niejedną łzę i przynieść osłodę choć cząstce rozpaczających.

Fundusze miasta w r. b. nie wystarczają nawet na opędzenie nieprzewidzianych wydatków miejscowych etatem nie objętych; na znaczniejszą zaś sumę zasiłku, osobliwie dla zamiejscowych, nie mają prawie nic w obecnej chwili do rozporządzenia; niech więc, jako kto może, dołoży część swoją do wspólnego datku.

Prócz członków Komitetu, do którego wchodzą radzcy miejscy: X. Górnicki, Baumgarten, Chmurski, Gralewski, Mik. Jawornicki, J. A. John, Marfiewicz, Mendelsburg, Dr Oettinger i Dr Weigel, uproszono do zbierania składek po sklepach w rynku i ulicach przybocznych, tudzież na Stradomiu i Kazimierzu następujące handle:

w *Rynku głównym:* handel p. M. Jawornickiego, aptekę p. J. Gralewskiego i księgarnię p. F. Baumgardtena, tudzież kantor wymiany pieniędzy p. A. Mendelsburga;

na *Małym Rynku:* aptekę pod Barankiem p. Redyka;

przy ulicy *Grodzkiej:* handel p. J. K. Kaczmarskiego;

przy ulicy *Floryańskiej:* handel p. Feika;

przy ulicy *Szewskiej:* handel p. Nagla;

na *Stradomiu:* aptekę p. Krokiewicza i handel p. Cypresa;

na *Kazimierzu:* aptekę p. Borkowskiego i handel p. Freilicha;

tudzież u pp. komisarzów Dzielnic miejskich.

Składki wszystkie wnosić się będą do kantoru p. A. Mendelsburga, pod L. 52 w Rynku głównym.

Kraków d. 16 listopada 1868.

Przewodniczący, X. L. *Górnicki.*
Sekretarz, Dr *Weigel.*

— Z powodu wzmianki w *Czasie* d. 12 b. m. Nr 261, iż Zakład narod. imienia Ossolińskich liczy według ostatniego sprawozdania 56,620 dzieł, 1,474 rękopismów, 374 obrazów, 8,868 monet i medali, odbieramy od hr. Maurycego Dzieduszyckiego list następujący:

Lubo sprawozdanie o którem mowa, to jest z dnia 12 października 1868 zostało w zupełności wydrukowane w XI tomie *Biblioteki Ossolińskich*, który w tych dniach będzie oddany publiczności, to jednak uwaga, że pismo to mniéj jest rozpowszechnione, podczas gdy *Czas* wszędzie się rozchodzi, jest mi powodem do sprostowania powyższych dat nie wiedzieć zkąd zaczerpanych a najpodobniéj ze słyszenia dorywczo spisanych. Obecny stan zbiorów zakładowych jest następujący:

Dzieł drukowanych 58,620 w przeszło 100,000 tomach; rękopismów 1,798; prób druku 4,299; rycin 6,642; autografów 2,462; dyplomów 356; rzeczy muzealnych 1,078; obrazów 464; map i planów 480; medalów polskich 568; monet 1,635; obca numizmatyka 8,300; owadów przeszło 8,000; konchiliów 2,250; kamieni i minerałów 1,325; rozmaitości z nauk przyrodniczych 281.

— Wczoraj wieczorem odbył się w lokalu Stowarzyszenia Postępu Rękodzielników przy ulicy S. Jana w domu hr. Stadnickiego (niegdyś teatr) koncert wokalny i instrumentalny wykonany przez lubowników. Podobne wieczory odbywać się będą częściej w ciągu zimy, jak niemniej miewane będą odczyty popularne. Stowarzyszenie wzrosło już do liczby 254 członków, a mniemamy, że wywrze ono wpływ zbawienny zarówno na obyczaje i socyalne stanowisko rękodzielników przez podniesienie zamiłowania do nauki, jak dostarczy sposobności do rozrywki w chwilach wolnych od pracy.

— Drugi wieczór muzykalny kasyna literacko-artystycznego odbędzie się w resursie mieszczańskiej w poniedziałek wieczór. W skład programu wchodzą następujące utwory:

Kwartet na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian Beethovena. Duet ze „Stworzenia“ Haydna. Nowelctta Schumana. Gondola Raffa. Preludium Bacha. Kwartet na głosy męzkie. Kwintet z „Cosi fan tutti“ Mozarta.

— Obraz Matejki „Zygmunt August i Barbara“ znajduje się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Warszawie.

— Szkoła wojskowa na Łobzowie ma być zwiniętą, jak donosi jeden z dzienników specyalnie wojskowych w Wiedniu.

— P. Bernard Kalicki drukuje obecnie we Lwowie swoje „Zarysy historyczne“ przeznaczywszy czysty dochód na fundusz Karola Szajnochy. Prenumeratę na to dzieło przyjmują księgarnie i czasopisma.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie komitetu szkolnego w Turce nadała posadę nauczyciela tamże p. Michałowi Meklerowi, nauczycielowi w Czukwi; a na przedstawienie hr. Władysława Romera, właściciela Ocieki, nadała posadę nauczyciela w Ocieце p. Edwardowi Królikowskiemu, nauczycielowi w Zalasowej.

— W Poznaniu ogłoszono następujący konkurs:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie ogłosiło przez odezwę z dnia 1 lipca 1858 r., umieszczoną w pismach czasowych polskich, konkurs do napisania: „Historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce“, podejmując się zarazem przysądzenia naznaczonej przez hr. Augusta Cieszkowskiego nagrody 1000 talarów pruskich najlepszej z prac, które w ciągu dwóch lat następnych nadesłane zostaną.

Kiedy w terminie naznaczonym nie nadesłano pracy i kiedy ponowione dwukrotnie przedłużenie terminu prekluzyjnego podobnież bez pożądanego pozostało skutku, postanowił zarząd Towarzystwa zgodnie z życzeniem hr. Cieszkowskiego ograniczyć zadanie to w ten sposób, że do nagrody przyjmowane będą monografie, wchodzące do historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce.

Nagroda udzieloną będzie w całości lub w częściach

---

cyów, nawet lektorya tegoż języka i literatury miała być otwartą przy Uniwersytecie Sgo Włodzimirza w Kijowie. Zachęcony temi ustępstwami, lubo w smutnych przewidywaniach swoich niedaleki im koniec rokował, na zjeździe obywatelskim w Kijowie zrobił wniosek, aby metryki Akt tych trzech prowincyów, w opiece archeologicznej komisyi zostające, wyłącznemu zawiadywaniu Kustosza z wyboru obywateli ustanowionego powierzone były. Projekt ten jednomyślnie przyjęto, fundusz stosowny obmyślono, i wezwano do podobnegoż w uchwale udziału Wołyńskiego i Podolskiego marszałków.

(*Dalszy ciag nastąpi*).

OSTATNIE PIEŚNI

Starego Wieszcza.

Trzy Psalmy.

1.

Przetrwałaś dni twej chwały, Świątynio wolności!
Zgwie twych ofiar zgasły, cześć twoja w prze-
[szłości.
I widziałyć narody bratnie w blasku chwały,
A przed obliczem twojem czoła pochylały:

Bowiem przez oczy twoje niebo przeglądało,
W twoich wdziękach tysiące aniołów igrało,
Przez usta chór Serafów śpiewał niewidomy,
A w chmurach twego gniewu skrywały się gromy.

Gdzież są twoi wyznawcy? — Odbieżelić rano,
Jako ptactwo powietrzne palmę wspól złamaną.

Odstępcy czczą Baala, płosi Cię nie baczą,
A nieliczni w skrytości nad twym losem płaczą.

Złorzecząc Ci, złorzeczą młode pokolenia...
Bo Pan odjął od Ciebie moc swego ramienia.

Niepomnią, jaką byłaś, niebaczni bluźnierce,
Przed tem, nim wróg okrutny zakrwawił twe
[serce!
Oto ja łzawem okiem w Ciebie się wpatrzyłem,
Wzruszyły się wnętrzności — Ano zobaczyłem:

Z nieba ku Tobie światła wystrzeliły zdroje,
A igrając upadły na oblicze twoje.
I zajaśniała młodość i potęga nowa...
A głos Pana proroctwem przemówił w te słowa:

„Gruzy twoje nie znikną, Pan je znów zgromadzi,
„Odbuduje na nowo — przy sobie posadzi,
„I będziesz, jaką byłaś: potężną a piękną.

„Nieprzyjaciele twoi Ciebie się ulękną,
„Odstępcy patrzeć będą ze wstydem i żalem,
„Lecz nie zbliżą się k'tobie, Nowa Jeruzalem!

2.

Pięknaś Ty — acz umarła — piękniejsza niż żywa,
Oblubienico moja, bardzo nieszczęśliwa!
O! boś wiele cierpiała, tak srodze męczona:

Włosy twoje skrwawiła cierniowa korona,
Oblicze twoje świetne, jak winna jagoda
Skropiona rosą ranną... Tyś mi wiecznie młoda!

Patrzcie — oto łza jeszcze po jej licach spływa!
Pięknaś, oblubienico moja, piękniejsza niż żywa!

Nogi twoje i ręce skowane żelazem,
A łono granitowym przywalone głazem.
Tysiąc ran rubinowych twe ciało pokrywa...
Lecz Tyś mi zawsze piękna, piękniejsza niż żywa!

Córki twoje i syny, strwożone, w żałobie,
Patrzą zdala na matkę osamiałą w grobie.

Nieprzyjaciele srodzy, co Cię umęczyli,
Bojąc się zmartwychwstania strażą otoczyli.
Wyuzdane żołdaki miotają przekleństwa,
I szydzą, wyszydzając dni twego męczeństwa...

Lecz żywie zemsta boża! — ona Cię nie minie,
Okrutny Babylonie, aż ród twój zaginie:

Ręka Pana w perzynę zmieni twoje grody,
Dzieci twe poroztrąca o północne lody,
Po pustyni rozproszy niedobite plemię,
Które przeklinać będą narody wszej ziemie.

A Ty — oblubienico moja, będziesz wiecznie żyła,
Powstawszy z martwych — piękna, piękniejsza
[niż była!

3.

Z głębokości padołu wołałem do Ciebie:
Panie dozwól mi czasu, niech matkę pogrzebię!
Niech pierwej przebolałe żalem serce zcierpnie
A źródło łez gorących z oczu się wyczerpnie!

Spojrzyj, Panie, na ciało jej pokaleczone,
Na bok przebity włócznią, cierniową koronę!..
Widziałeś jak z pokorą męczeństwo znosiła,
A konając — oprawcom swoim przebaczyła.

Narody ziemie, patrzcie, co wróg jej wyrządził,
Jako piękną pokalał... Bo Pan tak osądził.
Panie! jeśli nie chciałeś od śmierci jej bronić,
Dozwól Aniołom twoim wraz ze mną łzy ronić.

A Pan na to:
„Leniwy, a nieufny sługo,
„Niewolnoć nad śmiertelną rozpaczać tak długo,
„Zostaw! — Niechaj umarli grzebią swą umarłą.
„Bowiem dla nich na wieki me serce się zwarło

„Ty, idź! — szukaj wybranych z pośród mego ludu,
„Co nie pozbyli wiary i miłości trudu...

„Powiedz, niech się odrodzą w duchu, jako męże,
„Cisi jak gołębice, przezorni jak węże.

„Do nowej pracy, będę wskazywał im drogi...
„Aż... okrutny Babylon sam padnie pod nogi.

„Tylko — niech wprzód odrzucą zabójcze oręże!
„Wtedy, ujrzą moc moją... Ja za nich zwyciężę!..

„A gdy narody ziemie cudu się ulękną,
„Oblubienica twoja zmartwychwstanie piękną,
„Piękniejszą niżli była, a bo odrodzona,
„A na skroni jej błyśnie tryumfu korona“.

(*Dokończenie nastąpi.*)

stosunkowych, jeżeli więcej prac na uwieńczenie zasługujących Towarzystwu przedłożonych będzie.

Dla prac nadesłać się mających naznacza się termin prekluzyjny do dnia 1 stycznia 1871 r. Pisma nadsyłać należy franco na ręce sekretarza zarządu Dra Świderskiego w Poznaniu.

Wszystkie pisma czasowe polskie upraszamy o powtórzenie ogłoszenia niniejszego.

Poznań dnia 3 listopada 1868.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

— Dnia 3 b. m. w Stanisławie dolnym w powiecie wadowickim zgorzał dach na karczmie, przyczyna niewiadoma, szkoda (zabezpieczona) 300 złr.; dnia 4 b. m. w Gumniskach Foxa, w pow. piłżnieńskim stajnia włośc. i stodoła, przyczyna niewiadoma, szkoda 423 złr.; d. 5 b. m. w Dąbie, w pow. pilżnieńskim 2 zagrody włośc. z zapasami, przez nieostrożność, szkoda 900 złr.; dnia 6 b. m. w Zagródku w pow. lwowskim stodoła włośc. z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda zabezpieczona; d. 6 b. m. w Wojtowy w pow. gorlickim, zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 250 złr.; d. 7 b. m. w Posadowy, w pow. sandeckim, zagroda włościańska z zapasami, podpalona, szkoda 435 złr.; d. 7 b. m. w Zagorzynie, w pow. sandeckim, zagroda włościańska z zapasami, podpalona, szkoda 250 złr.; d. 8 b. m. w Zubrzy, w pow. lwowskim 2 domy włościańskie i budynki gospodarskie trzeciego włościanina, przez nieostrożność, szkoda 207 złr.; d. 9 b. m. w Horodysławicach, w pow. bobrzeckim, 4 zagrody włościań. z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 4,000 złr.; d. 10 b. m. w Podhajczykach w pow. rudeńskim stajnia dworska z 15 szt. bydła, przyczyna niewiadoma; d. 29 z. m. w Duląbku w pow. jasielskim zgorzał dom włościański z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 300 złr.; d. 6 b. m. w Zagródkach w pow. lwowskim stodoła włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 900 złr.; d. 7 b. m. w Horoholinie w pow. bohorodczańskim zagroda włościańska z zapasami, jak sądzą podpalona, szkoda 1200 złr.; d. 8 b. m. w Starych Bohorodczanach w tymże powiecie stóg siana, jak sądzą podpalony, szkoda 30 złr.; d. 7 b. m. w Łączkach Brzeskich w pow. pilżnieńskim zagroda włościańska z zapasami, przez nieostrożność, dziewka 26letnia poparzyła się tak, że nazajutrz umarła; w Tarnopolu dach na domu, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 30 złr.; d. 8 b. m. w Łąkach Brzeskich w pow. pilżnieńskim karczma dworska z ruchomościami, jak sądzą przez podpalenie, szkoda zabezpieczona 1200 złr., niezabezpieczona 700 złr.; w Osławiu Białym w pow. nadworniańskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 70 złr.; d. 9 b. m. w Łanczynie w pow. nadworniańskim stodoła włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 200 złr; w Poznance hetmańskiej w pow. skałackim szkoła, przyczyna niewiadoma; d. 12 b. m. w Toporowie w pow. brodzkim młyn i dom, przyczyna niewiadoma, szkoda (zabezp.) 2800 złr.

— W nocy 15go b. m. włamali się złodzieje do sklepu towarów bławatnych p. Mendla Wildhorna w Kossowie i zrobili szkodę na 900 złr.

— Rząd włoski zamierza odprawić kosztem publicznym nabożeństwo żałobne po Rossinim i na drodze dobrowolnych składek wystawić mu pomnik w kościele Ś. Krzyża. W tym celu postawiony będzie wniosek w parlamencie.

— Newa już zamarzła, a na Niemnie pod Tylżą idą kry. D. 19 zebrano most łyżwowy.

— Dnia 20go listopada aż do wieczora pogoda. Termometr przeszedł od — 5°,0 do — 1°,4 R. Barometr ciągle idzie w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 21 był 333''',98, termometru zaś — 3°,0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 22 listopada, Śéj Cecylii panny męczenniczki; w poniedziałek dnia 23 listopada Śgo Klemensa papieża męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 listopada.

Przewodniczący; Sacher; Sędziowie: Schnitzel, Ciechanowski; Podprokurator: Damasiewicz; Protokólista: Łoziński.

(Skutki zbytniego poświęcenia się.) Dawne i silne jest zarzewie niezgody, panującéj między przekupniami osiadłymi w kramach dominikańskich na ulicy Stolarskiéj, a starozakonnymi co na placu zwanym „tandeta," swe namioty w dnie targowe z różnemi wystawiają towarami. Między temi towarami płótno główną gra rolę, a że cały przemysł kupców w kramach dominikańskich skoncentrował się także w wyrobach tkackich, przeto już ze samego stanowiska konkurencyjnego starozakonni na tandycie są dla strony przeciwnéj solą w oku, a postępowanie tychże sławetne stowarzyszenie płótniarzy uważa jako naruszenie i wdzieranie się w te prawa, jakie w pewnym okręgie im się tylko przynależą. Z tego powodu od czasu do czasu wnoszą kupcy chrześciańscy przeciw mniemanym nadużyciom starozakonnych protestacyę, która pozbawiona cechy legalnéj, świadczy tylko o szczerych chęciach stania niewzruszenie na straży dawnych przywilejów.

Podobne protestacye miały miejsce także 17go września t. r. Garstka ochotników wpadłszy na plac tandety, gdzie najspokojniéj handlarze żydowscy szeregiem swe miejsca zajęli, poczęła szerzyć w około strach i zniszczenie. Napadnięci atoli ocknąwszy się z pierwszego przestrachu, stawili mężnie czoło i z godną uznania odwagą postanowili bronić zajętych przez siebie stanowisk z których napastnicy usiłowali ich aż po za starą Wisłę wyrugować. Na krzyk i hałas powstały, nadbiegli ajenci policyjni, starając się wszelkiemi siłami uspokoić wzburzone tłumy. Gdy wezwanie do porządku nie pomogło, a wachman policyjny Karcz był przymuszony przystąpić z tego powodu do zaaresztowania jednego z najburzliwszych, natenczas z okrzykiem „bijcie szpiclów," rzucono się na niego i zelżywszy go bardzo dotkliwie, odbito zaaresztowanego. Niezrażony tem niepowodzeniem Karcz, czując tuż za swemi plecyma sukurs wojskowy, po który posłał jednego ze swych kolegów, rzucił się jak Leonidas sam jeden w obóz walczących, a zniknąwszy na chwilę w tym tłumie, wypłynął trzymając za kołnierz jednego z tych, którzy przeważnie przyczynili się do odebrania mu pierwszéj ofiary. Wprawdzie i tego starano się wydobyć z rąk wachmana, interwencya jednak wojskowego patrolu, który w téj chwili zjawił się na pobojowisku, zniweczyła wszelkie w téj mierze usiłowania. Patrol ten wprawdzie znaczne porobił luki w szeregach walczących, uprowadzał ze sobą mnogich jeńców obojga płci i różnego wyznania, ci jednak wszyscy zręcznie się wywinęli z niewoli, a tylko Stanisława Kozłowskiego i Antoniego Strynka pociągnięto do surowszéj odpowiedzialności i postawiono w stan oskarżenia, pierwszego o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj, drugiego zaś o ciężkie obrażenie ciała.

Obecnie stoi tylko przed sądem Stanisław Kozłowski, a jest nim właśnie ten, którego Karcz jako głównego motora, przy odbijaniu mu pierwszego zaaresztowanego, w zamian za tamtego zatrzymał i wojskowéj oddał straży.

Oskarżony, szewc z Grzegórzek utrzymuje, że idąc przypadkiem koło tandety i zobaczywszy dwóch ludzi szamocących się z sobą, przystąpił do nich z spokojem na ściech i w najlepszéj wierze począł rozrywać przeciwników, co gdy mu się szczęśliwie udało, jeden z tych, których rozbroił, przyskoczył ku niemu i błysnąwszy mu orzełkiem przed oczyma, pochwycił za kołnierz i kazał aresztować. Obwiniony wbrew zeznaniom świadków, zapiera jakoby w téj chwili gdy rozrywał zapaśników, jeden z nich tj. Karcz miał orzełka przypiętego na wierzchu surduta. „Gdybym był wiedział, lamentuje oskarżony, że to taki człowiek, niby nieprzymierzając szpicel, tobym był jak od zapowietrzonego umykał."

Świadek Karcz, który w tej przeprawie utracił połowę swoich faworytów, zeznaje, że pospieszając na miejsce zgiełku i zaburzeń, przypiął sobie orzełka na piersiach i takowy każdemu w oko wpaść musiał. Inni świadkowie opisując w malowniczych kolorach chwile te złowrogie, gdzie bronią na prędce zaimprowizowaną młócono w około, opowiadają, że nieoszczędzano tam wcale Karcza, a po wykrzyku „bijcie szpicla," oba obozy przeciw sobie stojące jakby jeden mąż, połączyły się razem i uderzyły na wspólnego nieprzyjaciela, którym miał być świadek Karcz. Okoliczność ta jednak jest mniejszéj wagi, zwłaszcza wobec zaprzeczenia strony interesowanéj utrzymującéj, że pospólstwo nie ośmieliłoby się było do czegoś podobnego, widząc „kim jest."

Oskarżony zasądzony zostaje na 1 miesiąc więzienia.

Przewodniczący: Dr Roczek; sędziowie: Schnitzel. Chitry, Fiałkiewicz, Etmayer; Zastępca nadprokuratora: Brandt; Protokolista: Schwarz; Obrońca: Dr Alth.

(Rabunek). Kasper Michałek przepędziwszy przyjemnie i wesoło wieczór cały dnia 22 lutego b. r. w karczmie w towarzystwie Franciszka Momoty i Józefa Pokrzyka, prosił ich w chwili pożegnania, aby go kawałek ku domowi odprowadzić chcieli. Propozycya ta była wcale na rękę Franciszkowi Momocie, który jeszcze w karczmie zagiął sobie parol na portmonetkę Michałka i bądź co bądź postanowił takową sobie przyswoić. Próbując różnych forteli, z których atoli żaden nie doprowadził go do zamierzonego celu, umyślił przebojem odebrać swemu towarzyszowi ów nieszczęsny pulares — i co zamierzył, dokonał. Akt ten opowiada obecny temu Józef Pokrzyk w sposób następujący: „Gdyśmy się z Michałklem pięknie na pożegnanie ucałowali i ukochali, i w swoją mieliśmy się skręcić stronę, mówił do mnie Momot, aby się puścić za Michałkiem i odebrać mu pulares z pieniędzmi; a gdym ja na to pisać się nie chciał, skoczył on sam w bok, zabiegł Michałkowi drogę, uderzył go w tył, przewrócił, przysiadł kolanem i wyrwawszy mu pulares, wrócił z nim do mnie, chcąc się podzielić pieniędzmi, jakie tam znalazł." Pokrzyk nie chciał przystąpić do podziału tych pieniędzy i na drugi dzień po tem zdarzeniu opowiedział rzecz całą wójtowi, który od samego Michałka wiedział już o wszystkiem i kazał Momotę pachołkom sprowadzić do siebie, jako tego, w którym poszkodowany poznał nocnego napastnika.

Przew. (do Pokrzyka) Dla czego, będąc tylko kilka kroków oddalonym, nie pobiegłeś na pomoc Michałkowi?

Świadek: Bałem się, bo to jest zły człowiek, to mnie gotów zabić lub spalić.

Przew. Dla czego, gdy oskarżony skręcił w bok, biegłeś za nim?

Świadek: Z ciekawości tylko.

Oskarżony, tak w śledztwie jak i końcowej rozprawie zapiera się, jakoby popełnił zbrodnię rabunku, tłomacząc się, że pulares z pieniędzmi Michałka w ilości 1 złr. 52 kr. w jego posiadaniu nadybany, znalazł na drodze i miał zamiar takowy zwrócić prawemu właścicielowi. Argumentowanie podobne, poparte zapewnieniem, „że gotów na to tyle razy przysięgnąć, ile piątków jest w roku", w obec silnie przemawiających poszlaków, nie wiele pomaga oskarżonemu. Po odczytaniu świadectwa moralności, gdzie wystawiono oskarżonego jako człowieka napełniającego gminę całą trwogą i przestrachem, dla którego jest niczem powaga urzędu wiejskiego, Sąd stosownie do wniosku prokuratoryi skazuje go na 5 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony wnosi rekurs.

Przewodniczący: Dr Sacher; Sędziowie Schätzel, Dr Roczek, Fijałkiewicz, Jaworski; Zastępca nadprokuratora: Brandt; Protokolista: Bogusz; Obrońca: Dr Machalski.

(Zabójstwo). Wiktor Piorunkiewicz, widząc z daleka, jak Franciszek Wójcik w sprzeczce z ojcem jego Wojciechem, porwawszy kutą żarnówkę, groził takową swemu przeciwnikowi, a nawet w złym zamiarze puścił się ku niemu, rzucił za Wójcikiem cegłą i tak nieszczęśliwie, że tenże trafiony w głowę w dniu trzynastym w skutek tego uderzenia życie swe zakończył.

Oskarżony utrzymuje, że widząc niebezpieczeństwo ojcu zagrażające, a nie mogąc z powodu zbytniéj odległości, inaczéj onemu zaradzić, machinalnie porwał za kawałek cegły, i rzuciwszy nią za Wojcikiem, chciał tym sposobem zatrzymać go i tyle uzyskać czasu, aby dobiedz do ojca i stanąć w jego obronie. Wojciech Piorunkiewicz 86-letni starzec mówi, że nieboszczyk był złym człowiekiem, pijanicą, bitnikiem, a kara, jaka go z ręki jego syna Wiktora spotkała, jest słuszną i sprawiedliwą.

Oskarżony zasądzonym zostaje na 2 lata ciężkiego więzienia.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 listopada.

HOTEL POLLERA: Franciszek Schwarz z Weiskirchen, Edmund Geisler z Ołomuńca, Bolesław Hirda właśc. dóbr z Besarabii, Jan Arnold, C. Descher z Bremenu, Zygmut Kreis z Wrocławia, Franciszek Górecki kupiec z Gliwic, Adolf Banzemer z Zagorzan, Dominik Kuczek właś. dóbr z Horowic, Józef Friedman kupiec z Wrocławia, Jan Bzowski właśc. dóbr z Kongresówki, F. Lubowski kupiec z Prus, Ludwik Basz kupiec z Berlina, Leopold Hink kupiec z Łodzi, Ignacy hr. Lanckoroński właśc. dóbr z Wielogłów, G. W. Schütte inżynier z Nowego Jorku, Rajmund Alscher wł. dóbr ze Szląska.

HOTEL SASKI: Hipolit Wołkowicki właśc. dóbr z Galicyi, Joel M. Grübel z Brodów, Antoni Wysocki z Galicyi, Józef Sommer kupiec z Wiednia, Henryk Rzepiński z Galicyi, Konstanty Marlicki z Galicyi, Karol Sosiński z Kongresówki, Ludwik Wodelak z Kongresówki.

HOTEL POD ROŻĄ: Józef Witz kupiec ze Lwowa, Katarzyna Mrawczyńska właścicielka dóbr z Galicyi, Salomea Jaworska z Galicyi, Marya Katyńska z Galicyi, Jodłowski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 3 grudnia, 4 stycznia i 3 lutego sprzedaż realności pod L. 133/134 w Dębicy, cena wywołania 3,019 złr. 40 c.— W d. 7 grudnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Dobrzanka w powiecie bireckim, cena wywołani 13,307 złr.— W d. 3 grudnia i 12go stycznia sprzedaż realności pod L. 6 w Grądach pow. dąbrowskim; cena wywołania 1,700 złr. 40 cent. — Do d. 23go listopada oferty na dostawę chleba i żywności dla aresztantów w Krośnie, wadyum 166 zlr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 listopada. Na granicę bardzo mało przybywa zboża, lecz jest nadzieja wielkiego dowozu na przyszły tydzień, albowiem wielu właścicieli ziemskich chciało wczoraj zawierać umowy o rychłe dostawy zboża, lecz ceny przez nich żądane nie odpowiadają jeszcze stanowi targów zagranicznych.

Dziś w Krakowie targ zbożowy szedł opieszale, a ceny nie mogły się utrzymać, tak, iż małe nawet ilości zwiezione, niezostały całkiem rozprzedane. Biała pszenica odchodziła po złr. 8·80, 9 do 9·15; żółta 8·50 do 8·75 za 172 funt. wied. Żyto polskie po złr. 7·10 do 7·25; galicyjskie 6·80, 6·90, 7 do 7·10 za 162 f. wied. Jęczmień i owies w cenie niezmienione, ale też nie pożądane.

(Nadesłane:)

Polecając szanownym czytelnikom dzisiejsze ogłoszenie pana *Filipa Fromma* w Wiedniu, równocześnie nadmieniamy, że rzetelność i taniość wyrobów jego coraz powszechniejsze znajduje uznanie.

(Nadesłane:)

Centralny organ dotyczący hodowli koni w Austryi „Sport" w Nr. 10 pisze:

„*P. Kwizda w Korneuburgu.* Poleciliśmy zrobić próby w kilku stajniach z pańską maścią kopytową, i dotąd zewsząd otrzymaliśmy tylko najpochlebniejsze zdania o wybornym środku zachowania kopyt, o czem Panu z przyjemnością donosimy. W stajni tutejszego Teresianum zrobiono bardzo szczęśliwą próbę na zupełnie kruchem kopycie. Mamy w rękach świadectwo dotyczące tego wypadku, a w przyszłym numerze naszego dziennika podamy go dosłownie."

Miejsca sprzedaży wymienione są w ogłoszeniu umieszczonem w dzisiejszym numerze.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 19 listop. Minister bar. Dalwigk zaprzecza w *Darmstädter Zeitung* ponownie twierdzeniu, jakoby powiedział do Cesarza Rosyjskiego, że młode pokolenie w Liwonii zwraca się ku Prusom. Podczas posłuchania jego, które trwało nie dłużej nad 10 minut, nikt inny nie był obecnym. (Pierwsze zaprzeczenie umieścił był bar. Dalwigk w *Köln. Ztg*, która podała była list pewnego obywatela z Liwonii oskarżający Dalwigka o denuncyacyę. *Red.)*

Monachium 20 listopada. Dziennik *Süddeutscher Telegraph* dowiaduje się za rzecz pewną, iż ze strony Austryi poczyniono, oczywiście ze względu na traktat prażski i układy prowadzone przez komisyę likwidacyjną, w obec Bawaryi reklamacye co do własności części nieruchomego inwentarza twierdz południowo-niemieckich, lecz rząd bawarski odrzucił te żądania.

Paryż 19 listopada. Rozporządzenie ministra Rouhera stanowi, że od d. 1 stycznia 1869 r. oba dzienniki urzędowe *(Monitor* i *Monitor wieczorny)* wychodzić będą pod tytułem: *Urzędowy Monitor Cesarstwa Francuskiego* w edycyi porannej i wieczornej.

Florencya 19 listopada wieczór. Rząd przesłał do Francyi 3 miliony franków na wypłatę procentów od długu Państwa Papieskiego. Otrzymane tu wiadomości zaprzeczają, jakoby Mazzini był niebezpiecznie chory, i nie miano nadziei uratowania go. Ma się on już lepiej. Garibaldi wystosował adres do narodu hiszpańskiego, w którym zaleca mu głosowanie za rzeczpospolitą federacyjną.

Madryt 19 listop. Okólnik Prima zarządza, że nie jak dotąd jedna trzecia, lecz dwie trzecie opróżnionych posad oficerskich w armii pozostawionych do rozporządzalności, zwiniętych będzie.

Petersburg 20 listopada. Ajencya telegraficzna rosyjska donosi, że Porta pod pozorem niebezpieczeństwa od strony Rumunii uzbraja się. W ministeryum wojny odbywały się częste narady. Na wiosnę 100.000 ludzi stanie nad Dunajem. Pożyczka tytoniowa nie powiodła się.

Nowy Jork 19 listopada. Korespondencya z Hawanny do *New-York-Herald* donosi, że wielka liczba powstańców ukazała się w pobliżu Puerto Principe i Sant Jago na Kubie. Powstańcy zamierzają oblegać Manzanillo i jak słychać mieli już miejsce to zdobyć.

Nowy Jork 19 listopada w nocy. Rząd kraju Arkansas wysłał część milicyi przeciw plemionom tak zwanym Ku-Klux. Ubito im 9 ludzi i wielu raniono i pojmano.

Cesarzowa Rosyjska odjechała już z Berlina do Petersburga. Jak pobyt jej we Włoszech, tak i powrót do Petersburga muszą być uważane za zdarzenia polityczne, albowiem miała ona całą zimę ze względów niby na stan zdrowia mieszkać we Włoszech. Tam miał ją Car odwiedzić i przy tej sposobności zjechać się z Wiktorem Emanuelem. Gdy zjazd ten nie przyszedł do skutku, pobyt dłuższy Carowej stał się zbytecznym. Mniemano następnie, że Car przybędzie przynajmniej do Berlina po żonę swoją, lecz i to nie nastąpiło. Carowa wraca sama a tylko na spotkanie jej wyjechał hr. Berg z Warszawy do Wierzbołowa. Snać więc, że ponowny przyjazd Cara do Berlina był bezpotrzebnym. Zaniechanie przyjazdu Cara do Włoch jest wskazówką, że rokowania prowadzone w celu zbliżenia Włoch do Prus i Rosyi nie przyszły do skutku. Hr. Usedom poseł pruski przy rządzie włoskim, przebywający w Berlinie, wraca do Florencyi.

Urzędowe i półurzędowe dzienniki berlińskie gniewają się, że o wszystko, cokolwiek się gdzie stanie, obwiniają w Europie rząd pruski. Szczególniej też ma się tego dopuszczać prasa wiedeńska. Nawzajem zaś dzienniki te obwiniają króla Hanowerskiego czyli tak zwaną partyę Welfów, że ona wszędzie podsuwa Prusom trudności i bruździ w Niemczech a za granicą podżega przeciw Prusom. Niewinny rząd pruski wystawia siebie jako baranka, który mąci niby wodę u źródła. *Nordd. allg. Ztg* wypiera się, aby Prusy miały zamysły na rosyjskie prowincye nadbaltyckie, aby podżegały Rumunię, zbroiły ją; tak jak niedawno wypierała się, aby Prusy miały jakikolwiek wpływ na wypadki zaszłe w Hiszpanii. Wszelako milczy zupełnie, gdzie się podział książę Leopold Hohenzollern, który cichaczem popłynął był do Kadixu i stamtąd miał się udać do Madrytu; jak również zamilcza o wysłaniu instruktorów pruskich do Bukaresztu i przesyłce tam broni odtylcowej. *Kreuz Ztg* obwinia znów bar. Beusta o rozniecanie przeciw Prusom niechęci.

Co do Rumunii, pisze *Nordd. allg. Ztg*, że dzienniki wiedeńskie zapewniały, iż rząd pruski w okólniku dyplomatycznym, tudzież za pośrednictwem posłów swoich za granicą, przez poufne ich rozmowy, wskazał zarysy polityki swojej pod względem Rumunii. Jest to zmyśleniem. Prusy nie miały najmniejszego powodu do wyrażenia zdania swego w powyższym duchu, albowiem polityka ich pod względem Rumunii nie różni się od polityki innych mocarstw, które się obowiązały przestrzegać traktatów tyczących się Rumunii. Rząd pruski przy każdej też sposobności udzielał rządowi rumuńskiemu rady, aby się trzymał ściśle traktatów. Rumunia też nie zajmuje się marzeniami polityki zagranicznej, ale zajęta jest wewnętrzną organizacyą.

Oczywiście, że organ rządu pruskiego nie przyzna się do planów, w których i dla Rumunii przeznaczona jest rola. Tutaj szło tylko o wyparcie się okólnika.

Sejm pruski zajmuje się budżetem. Minister Heydt wniósł projekt o ponowny kredyt militarny 5 milionów talarów. Etat długu publicznego został uchwalony prawie bez zmiany. Pociągnięto także Lauenburg do udziału w długu publicznym. Izba przyjęła także wniosek względem wstrzymania się z wypłatą 419.311 tal. należytości skarbowi duńskiemu, a to z powodu niewydania dotychczas archiwów holsztyńsko-szlezwickich. Sejm pruski bardzo jest skory do konfiskat, bo jak podziela zdanie rządu co do prawomocności konfiskaty majątków książąt wydziedziczonych, a przynajmniej dał to poznać ogólnem zadowoleniem przy przedłożeniu mu dotyczących projektów, tak teraz uchwala wstrzymanie wypłat opartych na traktacie, biorąc pochop z nieoddania jeszcze aktów, które póty nie mogą być zwrócone, póki nie będzie rozstrzygniętą kwestya północnego Szlezwiku.

Z Francyi donoszą same tylko niepokojące wieści, a mianowicie, iż z powodu mów adwokatów w procesie dzienników, wolność mówienia przed kratkami sądowemi ma być ograniczoną. Wieść krąży o zamiarze wielkiej demonstracyi w rocznicę zamachu stanu.

Aby uprawnić wybór księcia Aosty na tron hiszpański, korespondent madrycki *Timesa* przypomina traktat w Utrechcie zawarty, mocą którego w razie wygaśnięcia linii Burbonów hiszpańskich, tron hiszpański ma przejść na domu sabaudzki. A lubo Bourboni nie wygaśli, lecz są wydziedziczeni, kandydatra przeto domuSabaudzkiego, dziś włoskiego, byłaby legalną. Cóż, kiedy Hiszpanie nie trzymają się legalności, ale po prostu wyboru.

Na granicy francuskiej obiegały, zapewne podrobione, odezwy jenerała Prima, jako Cesarza Don Juana I.

Wiadomości z Aten i Konstantynopola z 14go otrzymane przez Tryest, mówią, że rząd grecki pragnąc ulżyć sobie kłopotów finansowych zamierza zmniejszyć liczbę urzędników a pozostałym odjąć trzecią część płacy. Poseł turecki w Atenach oznajmił rządowi greckiemu, że w razie wysyłania ochotników na Kretę, zażąda swoich pasportów. Król Jerzy miał zaniechać podróży za granicę.

Z Konstantynopola zaprzeczają doniesieniom dzienników wiedeńskich, że w Macedonii i Tesalii panuje wielkie wzburzenie, i że wysłano tam z Konstantynopolu wojsko.

Z Aleksandryi donoszą 13go b. m. przez Tryest, że gubernator miejscowy Korszynd pasza mianowany został ajentem rządu egipskiego w Stambule.

Doniesienia otrzymane z Indyj, a mianowicie z Kalkuty z d. 26go i z Bombaju z d. 31go października mówią, że Abdul Raman chan ruszył w 8000 ludzi z Balchu przeciw Kabulowi, a Feroz chan opuścił Kabul. Moskale mają stać w Czarsui i Chaizanie, a jeden korpus rosyjski zagraża Kaszgarowi, stolicy Jakuba Kuszbega. Dowódzca rosyjski żąda od bega pozwolenia do trzymania załóg w różnych miejscach, nadewszystko w Gumie, między Kotanem i Jarkandem. W grudniu angielski wicekról Indyj ma się zjechać z emirem Afganistanu w Peszawerze i mają tam być zgromadzone znaczne wojska.

Powyższe wiadomości są wielkiej wagi. Dzienniki londyńskie żartowały sobie do niedawna z postępów Rosyi w Turkiestanie, a *Times* donosi, że rząd Indyj zapytał w Londynie, ażali nie byłoby stosowną rzeczą traktować z Rosyą o uznanie neutralności Turkiestanu i Afganistanu. Z powyższych wiadomości widać atoli, że Moskale zaszli głęboko w Turkiestan wschodni, jak już przez Bucharyę podsunęli się pod Afganistan. Obawa owładnęła ostatnie dzienniki londyńskie z powodu, że książę Jarkandu Jakub pobity i już w stolicy swej zagrożony. Jakub bej wysłał do Petersburga deputacyę z prośbą o pokój, a tymczasem Moskale żądają już od niego, aby dozwolił trzymać załogę w Gumie, ajencyę zaś kupiecką (?) w Kaszgarze. Nie wielka przestrzeń dzieli już Moskali od Anglików w Azyi, a tylko łańcuch gór Parapamisos strzeże Afganistanu. Wicekról zjedzie się z emirem Kabulu w Peszawer w pobliżu gór pomienionych, aby obmyśleć środki powstrzymania zagonów rosyjskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 20 listopada. Wydział finansowy delegacyi austryackiej przyjął bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas rozpraw nad płacą posła w Rzymie, którego Gross chciał zastąpić pełnomocnikiem sprawującym czynności, kanclerz bar. Beust oświadczył, że ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych łatwiej da się przeprowadzić, jeżeli utrzymane będą nadal związki przyjacielskie z Rzymem.

Berlin 20 listopada, wieczór. Izba deputowanych uchwaliła wniosek Gurarda względem nieograniczonej wolności mówienia deputowanych; odrzuciła zaś wnioski tyczące się powiększenia dochodów Związku przy równoczesnem zmniejszeniu podatków pruskich i rozchodów Związku.

Berlin 21 listopada. Urzędowy artykuł w *Norddeutsche allg. Ztg* o Rumunii, mówi: Rumunia może znaleźć rękojmię bytu swego politycznego jedynie w troskliwem zachowywaniu postawy pokojowej. Wszelki zamach, choćby tylko zamiar rozszerzenia posiadłości swoich, kryje w sobie groźne niebezpieczeństwa. Dotychczas była nadzieja, iż rząd rumuński będzie pod opieką pokoju dążył do rozwoju źródeł bogactwa krajowego, wszelako w skutku wzrastającego wzburzenia umysłów przez agitacyę stronnictw, zachodzi obawa, że rząd nie będzie wobec tego dość silny. Polityka pruska bynajmniej nie odpowiada za to, jeśliby pokój europejski miał być przez kwestyę rumuńską podany w wątpliwość.— Artykuł rzeczony kończy, radą, aby Rumunia pielęgnowała stosunki przyjacielskie z Węgrami.

Hawanna 20 listopada. Powstańcy pobili wojska rządowe i podobno wzięli także Portorico i całą załogę zabrali w niewolę.

Kursa. Wiedeń 21 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·75. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·25. — Pożyczka narodowa 63·80.— Losy z roku 1860 88·40.— Akcye banku ostęplowane 685 —Akcye kred. 233·80. — Londyn 117·10.—Srebro 115.25. — Dukat 5·52.5/10

Paryż 20 listopada wieczór. 71·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 listop.	żądają	płacą
Srob. pol. st. za 100zł	108	106
" nowe obr. "	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¾	80½
Banknoty pol. 100 złr.	422	416
Ruble ros. za 100 rsr.	161	158
Talary prs. za 100 tal.	173½	171
Bankn. pr. za 150 złr.	89¾	88¾
Srebro nowe austr. .	116½	115
Dukat ważny . . .	5 58	5 44
Napoleon d'or . . .	9 45	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
" " stare "	80	76
Oblig. indem. "	69½	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216	212
" L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	86 20	85 80
Wiedeń 20 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 35	55 25
" Pożyczka narod.	64 —	63 80
" Metaliki na m. k.	58 55	58 45
" Obl. ind. niż. Aust.	87 50	87 —
" " czeskie.	92 50	92 —
" " węgiersk.	77 —	76 70
" " chor. i sł.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 20	67 90
" " bukow.	68 50	68 —
" " " siedmg.	72 25	71 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98	97 80
4% Galicyjskie . .	74 25	73 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 80
5% Boden Cr. austr.	103 50	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	176 25	175 75
" " " 1854	83 —	81 50
" " " 1860	88 40	86 30
" " " 1864	102 70	102 50
" Como-Rente .	25 —	24 —
" Kredytowe .	142 25	141 75
" żegl. par. na D.	93 25	92 75
" Ks. Esterhazy	170 —	160 —
" Księcia Salm.	42 —	41 —
" " Palfy.	33 50	33 —
" ks. Klary . .	36 50	35 50
" hr. St. Genois	34 50	34
" miasta Budy	33 —	32 50
" ks. Windischg.	23 —	23 50
" hr. Waldstein.	22 50	21 50
" hr. Keglevich.	15 50	14 50
" Rudolfa . .	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	684	683
Zakładu kredytow.	232 70	232 50
Żeglugi par. na Dunaju	552	550
Kolei półn. Ferdynan.	1976	1972
" rządowej fr.-a.	293 60	293 40
" zachodniej c. El.	177 75	175 25
" Pardubickiej .	152 —	151 75
" południowej .	186 60	186 40
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 —	143 75
" Galicyjskiej .	214 —	213 50
" Czerniow. . .	173 25	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
" (sr. pr.) 100 fl. w. a.	87 50	87 25
" (Emis. 1862) " " "	86 50	86 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	124 60	123 75
" " " Emis 1867 "	122 —	121 25
Kol. połud. St. 500 fr.	102 —	101 75
" Bony 6% 1875-1876.	219 —	218 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 50	90 —
" " " za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
" w sreb. 5% " " "	105 50	105 —
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	86 50	86 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— w srebrze "	89 75	89 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	91 80	91 40
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 20	74 80
" " " Emisya 1867.	82 80	82 30
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 60	81 30
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
" półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 "	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	95 —	94 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
" dukat na wagę	— —	— —
" — obrączk.	5 53	5 52
Złoto al marco . .	5 51	5 50
Napoleondory . . .	9 34^{5}	9 33^{5}
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 50	9 45
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 85	115 50
Srebro, kupony . .	116 —	115 50
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 19 listopada.		
Dukat holenderski .	5 46	5 41
" cesarski . . .	5 52	5 46
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 76
" pap. "	1 60¼	1 59
Talar pruski	1 73¼	1 72¼
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
" " m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	88 50	88 10
Obligi indem. b. kup.	68 10	67 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	214 25	213 25
" " lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 19 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 37	83 87
" " 2 ser. "	80 38	79 88
" kupon "	— —	1 63⅓
Listy likwidac. "	68 50	68 17
kupon "	—	1 87⅞
Pożyczka r. 1865 "	137 50	137 —
" r. 1866 "	133 50	133 —
Kolej warsz. wied. "	67 —	66 —
" warsz. byd. "	65 75	— —
" warsz. terosp.	95 —	94 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Od Administracyi „Czasu.“

Nakładem Drukarni „CZASU“ w Krakowie wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1869,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, ważniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych, będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich księgarniach

po cenie 25 centów.



Za duszę ś. p.

FRANCISZKI z PODHORODEŃSKICH

Hrabiny KRASICKIEJ,

zmarłej dnia 11 Października r. b. w Królestwie Polskiem, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

we Środę dnia 25 Listopada 1868 W KOŚCIELE XX. FRANCISZKANÓW o godzinie wpół do 10ej z rana, na które łaskawych Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza się. (2058-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 20471. (2037-3)T

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru od bicia drobiu w zborze izraelickim na Kazimierzu, na czas od dnia 1 Stycznia po koniec Grudnia 1869 r, odbędzie się w dniu 25ym Listopada 1868 r., w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu, przez oferty piśmienne—złożyć się mające do godziny 12ej w południe — publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 4900 *złr.* w. a.

Wadyum wynosi 490 *złr.* w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V Magistratu.

Kraków dnia 2 Listopada 1868 r.

Uwiadomienie.

Wysokie c. k. Ministeryum wojenne zarządziło, w celu zabezpieczenia jednej części na rok 1969 przypadających potrzeb w gotowych ubiorach, załatwienie w drodze ofertowej, jako to: co do ciemnoniebieskich bluz, pantalonów dla Infanteryi i sukiennych spodni, bielizny męzkiej i trzewików.

Dokładne uwiadomienie w tym względzie jest w czasopiśmie urzędowej „Gazety Lwowskiej“ z d. 9 Listopada 1869 Nr. 258 uwidocznione, gdzie warunki dostarczania wspomnionych przedmiotów jako też formularz offerty są wykazane.

Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadya, należy osobno zakopertowane

najdalej do 10 Grudnia 1868 godziny 12 w południe

bezpośreenio do Wysokiego c. k. Ministeryum wojennego podać. (2103-3)T

Od c. k. Komendy jeneralnej we Lowie

Obwieszczenie.

N. 7055.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla publiczności chrześciańskiej i izraelickiej, na czas od 1go Stycznia aż do końca Grudnia 1869 r. — **w dniu 7 Grudnia r. b.** o godzinie 10 z rana — w sali ratuszu licytacya odbytą będzie.

Każdy licytant będzie obowiązany złożyć do rąk Komisyi licytacyjnej wadyum w sumie 2.000 *złr.* w. a.

Warunki licytacyjne będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacyi w tutejszej przejrzeć registraturze. (2124-2-3)T

Tarnów dnia 9 Listopada 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 1287. (2119-1-3)T

C. k. Starostwo powiatowe w Grybowie niniejszem wiadomo czyni, że w celu ściągnienia zaległych podatków posiadłość dworska w Mogilnie, pana Feliksa Głębockiego własna, dnia 15 Grudnia 1868, przez publiczną licytacyę w biórze tutejszem podatkowem, na lat trzy — od 1go Stycznia 1869 począwszy — wydzierżawioną będzie.

Bliższe warunki są w tutejszem biórze podatkowem do przejrzenia.

C. k. Starostwo powiatowe.

Grybów dnia 16 Listopada 1868.

Do numeru dzisiejszego dołącza się: „Cenniki fabryki Wag dziesiętnych p. Edmunda Miśki“

Emisya 5-procentowych Obligacyj Pierwszeństwa.

C. k. uprzywil. Towarzystwo kolei żelaznej

Lwów-Czerniowce-Jassy

zawiadamia o rozpisaniu

III. emissyi Obligacyi Pierwszeństwa

5% **w srebrze** przynoszących,

na kwotę **7.800,000 złr. w kurancie srebr.** wal. austr., — czyli funt. szterl. **780,000** — lub franków **19.500,000**,

w sztukach po złr. 300 srebr. austr. — czyli **30** f. szterl.— lub **750** franków, a to **po kursie 69 za sto** srebrem lub banknotami podług kursu, co czyni **złr. 207** srebrem **za Oblig na złr. 300** srebrem brzmiący;

nadto otrzymuje subskrybent **w korzyści wartość kuponu od 1go Listopada do 1go Grudnia r. b.,** jako terminu zapłaty Obligów płynącego.

Podpisy na tę Emissyę przyjmują Banki:

w Wiedniu, Londynie, we Lwowie, w **KRAKOWIE Antoni Hoelcel**, w Peszcie, Bukareszcie, Lipsku, Berlinie, Wrocławiu, Dreznie, Frankfurcie, Sztuttgardzie, Mnichowie (München) i w Amsterdamie.

Termin subskrypcyi 23 i 24 Listopada r. b.

Jeżeli w dniu 23 b. m. suma do Emissyi przeznaczona podpisami pokrytą, lub (co prawdopodobnem) przebraną zostanie, w takim razie już w dniu 24 podpisy nie będą więcej przyjęte.

Rezultat subskrycyi i ewentualna redukcya podpisanych kwot ogłoszone będą pismami publicznemi.

Pierwszy kupon Obligacyi płatnym będzie dnia 1 Maja 1869 roku.

Podpisujący winien złożyć przy podpisywaniu, tytułem kaucyi, **10 procent** subskrybowanej sumy w **gotowiznie** lub w papierach procentowych, które w 90-procentowej wartości kursowej na ten cel przyjęte będą.

W dniu 1 Grudnia r. b. odebrane i po 69 za sto zapłacone być winny kwity tymczasowe na Obligi, jakie z repartycyi na każdego z subskrybentów przypadną.

☞ Ktoby najdalej po dzień 1 Lutego 1869 ☜
przypadającej nie zapłacił należytości, utraca całą kaucyę złożoną.

Blankietów do subskrypcyi udziela i przyjmuje podpisy, bez liczenia prowizyi, z upoważnienia Anglo-Austryackiego Banku, **w Krakowie** (2123-2-3 T

Antoni Hoelcel,
Bankier.

Dnia 17 Października r. b., umarł w Salzbrunn *Aleksander Jędrzejowicz*, słuchacz czwartego roku praw na Wszechnicy Lwowskiej. Młodością jego kierowała myśl, aby się stać pożytecznym krajowi. U kolegów pozyskał prawdziwą przyjaźń i szacunek, i łączył się z nimi w każdem szlachetnem dążeniu. (2118)

Młodzieńczą tę zasługę składają jego przyjaciele wraz ze słowem szczerej boleści na jego grobie.

(Nadesłane).

Od lat 10 użycie Syropu chrzanowego z Jodem p. Grimault coraz więcej się rozprzestrzenia. — Używany zamiast Tranu ze Sztokfiszu w leczeniu dzieci, szczególniej sprawia bardzo pomyślne skutki. Obliczono, że w samym Paryżu rocznie przepisują go lekarze więcej jak *dwudziestu tysiącom dzieci, kiedy idzie o rozpędzenie nabrzmienia gruczołów na szyi, przeciw bladaczce, rozmiękłości ciała, strupom na głowie i na obliczu, brakowi apetytu*, itp. Zaopatrzenie się w ten środek, stało się koniecznem w każdej licznej rodzinie. Na wiosnę i w jesieni każda przezorna matka dwa lub trzy flakony powinna dzieciom dać do użycia, jest to niezawodny sposób zapobieżenia słabościom i rozwinięciu ich ciałotworu. (2034-1-8)T

W Niedzielę 29go b. m.

o godzinie 5 wieczorem

Zgromadzenie Ogolne

w Resursie Mieszczańskiej.

Na porządku dziennym:

Zmiana Statutów i Projekt Marszałka Resursy. (2126-1-3)T

W Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie,

wyszedł i oddany został na Skład główny Księgarni *F. Baumgardtena:*

Kalendarz ścienny

NA ROK

1869.

Wielki arkusz na papierze welinowym,

zawierający prócz zwykł go Kalendarza rzymskiego, ruskiego i żydowskiego, tabelę stęplową, taryfę opłatę pocztowej od listów, od depesz telegraficznych, Ferye sądowe, i t. d. (2121-1-3)T

Cena w miejscu **tylko 20** cent. — z opłaconą przesyłką **25** cent.

KSIĘGARNIA

Juliusza Wildta w Krakowie

poleca swoją

Wypożyczalnię książek i Nót muzycznych.

Szczegółowych warunków tak Czytelni jak i Wypożyczalni Nót, dostanie w wyż wymienionej Księgarni. (1922-.6)T

W Księgarni p. *Milikowskiego* i w Ajencyi p. *A. J. Piątkowskiego* pod L. 31 m. we Lwowie,

ukazała się właśnie w polskim i niemieckim języku:

NAUKA GORZELNICTWA

wedle nowego systemu opodatkowania wydana

przez

J. Halskiego,

praktycznego Gorzelnika technicznego.

Dziełko to, wedle długoletnich doświadczeń i umiejętnych zasad opracowane, ma na celu objaśnienie prędkiegoj ako też zupełnego odfermentowania zacierów, przez co najwyższy wydatek okowity osiąga się, poucza prócz tego dokładnie sposobu sporządzania potrzebnych do prędkiej fermentacyi sztucznych drożdży, również traktuje o tak ważnym stosunku mięszania jak też i o słodzeniu rozmaitych gatunków zboża. (2117-1-3)T

Cena jednego egzemplarza **6 złr.** w. a.

We wszystkich dobrze znanych Księgarniach są do nabycia

Wycieczki w świat daleki,

Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi.

Serya trzecia z 7 kolor. obr. za 1 złr. 80 c.

Toż samo z 7 czarnemi obr. za 1 złr. 50 c.

Ten nader zajmujący zbiór najlepszych podróży i przygód na polowaniach, opisu ludzi i krajów, z przyjemnością przez młodych i starych może być czytany. Cena nader przystępna. (2030--3)T

Również i oba poprzednie Tomiki są eszcze w kilkunastu egzemplarzach, po 1 złr. 10 c. wa. za jeden tomik.

XENOFONTA WSPOMNIENIA SOKRATESIA.

Przekładał z greckiego *Antoni Bronikowski.*

Cena 1 złr. 15 cent.

Najnowsze to dzieło uczonego tłumacza Homera, Herodota, Platona i innych niezawodnie znajdzie swoich zwolenników. Godnemi są także zalecenia i inne tłumaczenia dla przyjacioł prawdziwego wykształcenia. — Do nabycia

w KSIĘGARNI *Priebatscha* w WROCŁAWIU i OSTROWIE.

Die Nützlichkeit dieses Werkes wurde von mehr Regierungen, wie

7**1te Auflage.**

Gechlechtskranke, auch solche, welche an den Folgen der Selbstbefleckung leiden, finden gründliche Belehrung und rasche und sichere Hilfe in dem berühmten Werke:

„Dr **Retau's Selbstbewahrung,**"

mit 27 pathol.-anatomischen Illustrationen,

welches in *G. Poenicke's Schulbuchandlung* in Leipzig in 71ter Auflage erschienen und bei ***F. Baumgardten* zu Krakau** für 1 fl. 80 xr. – mit Postversendung für 1 fl. 85 xr. ö. W. zu bekommen ist. (2122-1-10)T

Allen Regierungen u. Wohlfahrtsbehörden wurde über die vielen günstigen Resultate dieses Buches in einer besonderen Denkschrift Bericht erstattet.

71te Auflage.

z. B. der Hrzgl. Anhalt. u. Grosshzgl. Weimarschen lobend anekknnt.

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez p. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdymi słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2 funta	1/4 funta	1/8 funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:

w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka***, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"

w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-28)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa **Wielka Frankfurtska Loterya**

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej na dniu 9 i 10 Grudnia 1868, już wyszły. – Cena całego Losu złr. **6**, połowy **3** złr., ćwiartki **1½** złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do ***M. Morenza*, w Frankfurcie n. M.**

W najnowszym czasie wygrano u mnie w dniu 29 Kwietnia r. b złr. 50.000 na Nr. 5530 — w dniu 3 Listopada r. b. złr. 110.000 na Nr. 10239. (1966-8-)T

FILIA

c. k. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,

przyjmuje wkłady pieniężne na

ASYGNACYE KASOWE,

za opłatą:

5% z trzydziesto-dniowem wypowiedzeniem

4½% z czternasto- dto dto

4% z ośmio- dto dto

oraz (1757-8-13)T

trudni się komisowem kupnem i przedażą efektów na giełdach, udziela zaliczek na wszelkie papiery publiczne w rachunek bieżący (Conto corrente), eskontuje weksle, kupony i wylosowane efekta, daje także pożyczki przemysłowcom na spłatę ratami.

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,

dla

koni, bydła rogatego i świń,

Paczka 42 i 84 cent.

Płyn przywrotczy dla koni,

Franciszka Jana Kwizdy w KORNEUBURGU,

wył. uprzyw. przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I. — Flaszka 1 złr. 40 cent.

Maść na kopyta

(na kruche, pękające kopyta końskie) — Puszka 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę u kopyt

(na gnicie strzałki u kopyt końskich). — Flaszka 70 cent.

Pasza posilna na sposób angielski wyrabiana, **dla koni i bydła.**

Skrzynka ze 100 porcyami 6 złr., na 50 porcy 3 złr. — Paczka z 5 porc, 30c.

Prawdziwe do nabycia: (1536-3-4)T

w KRAKOWIE: u PP. ***M. Jawornickiego, Józefa Jahna,*** — **we Lwowie:** u ***K. Iskierskiego, P. Mikolasza, S. Ruckera,*** W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

MAGAZYN

towarów modnych i jedwabnych

„zum Kronprinzen von Oesterreich,"

Wien, Ecke der Bognergasse. **Wien.**

Następujące artykuły sprzedają się po znacznie zniżonych cenach

Materye jedwabne:

Kolorowe tyftyki z warzonego jedwabiu w najnowsze paski, za łokieć od 1 złr. 40 cent. . . . . do złr. 2·—

Atłas na suknie, cały jedwabny, we wszelkich kolorach, za łokieć . . . . „ 2·10

Kolorowe Faile . . . . za łokiec od „ 2·50

Kolorowe Grosgrains . . . . dto „ 2·75

Zupełnie czarna Suknia jedwabna z zaręczeniem . . . . . „ 18·—

Suknia z fularu lyońskiego najlepszego gatunku 10 łokci 4/4 szerok. „ 12·—

Wielki Skład najnowszych **Materyj wełnianych.**

Zasługuje na szczególniejszą uwagę:

Wielka illość **demi-Lustre,** 4/4 szer., za łokieć 35 cent.

Okazy przesyłają się na żądanie bezpłatnie i franko.

(1734 7-12) ***Diamant et Müller.***

Z nowego najnowsze!

Z dobrego najlepsze!

Najwłaściwsze miejsce

do najtańszego kupna

najlepszych zegarków jest

Skład zegarów FILIPA FROMMA

W Wiedniu Hoher-Markt Nr. 11 (Galvagnihof) 2 piętro.

Częściowa sprzedaż po cenach hurtownych.

Wszystkie zegarki regulowane na sekundę sprzedawane bywają z rzetelnem piśmiennem trzechletniem zaręczeniem.

Największy skład, najwytworniejszy wybór.

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5 procentową zniżką.

Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami	złr. 10—	Nr. 3. Złote damskie zegarki z 8 rub. złr.	25— 30
dto „ z obwódką złotą odskakującą	„ 13–14	dto emaliowane . . . . „	31— 36
„ z kryształowym szkłem . . .	„ 15–18	„ z diamentami . . . . „	45— 48
„ ankry z 15 rubinami	„ 15–19	„ z podwójną kopertą . . . . „	45 - 48
„ ankry z podw. kop. i 15 rub.	„ 19 - 23	„ ankrowe 15 rubinów . . . . „	35 – 45
„ z kryształ. szkłem i 15 rub.	„ 18—25	„ z kryształowym szkłem . . . „	45— 50
„ wojskowe zeg. z podw. kop.	„ 23 - 28	„ ankrowe ze złotą pokrywą . „	40 60
„ remontoiry z kryształ. szkłem	„ 20—36	„ z podwójną kopertą . . . . „	55— 60
		„ z podw. kop. i złotą pokrywą „	65—100
		„ remontoiry . . . . „	70—100
		„ z podwójną kopertą . . . . „	110 - 200

Chronometry prawdziwie angielskie . . . . złr. 170- 1000

Remontoiry dla myśliwców . . . . „ 15–

Złote i srebrne zegarki repetiery złr. 30, 50, 80, 100, 300.

Wszelkich gatunków ściennych zegarów, pendułowych dostarczam taniej aniżeli wszędzie gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarka

Krótkie złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10; długie złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarka z 14 karatowego złota

Krótkie złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50; długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.

Z 18 karatowego złota krótkie złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie złr. 30, 40, 50, 60, 100.

Odsprzedającym większe ułatwienie.

Jedyny Skład w Austryi prawdziwych angielskich **Chronometrów, Remontoirów chronometrowych, Chronografów,** jako też **Remontoirów ankrowych** dla mężczyzn i dam ***E. et E. Emanuela***, 1 Burlington Gardens w Londynie, nadwornego dostarczyciela JKM. **królowej Wiktoryi** i J.C.M. **cesarza Napoleona III.,** J. C. M. **Sułtana**, JKM. **króla Portugalskiego,** i JKM. **księcia Wales.**

Na wszystkie angielskie Zegarki daję 5cio-letnie zaręczenie.

Dla Panów Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych, w ogóle wszystkich, którzy są zmuszeni wczas wstawać,

wyborny Zegar budzikowy,

idący **36 godzin,** a równocześnie budząc, zapala światło 9 złr. — tenże bez zapalania światła 7 złr. — **budziki bezpieczeństwa, z przyrządem alarmowym** wystrzałem zapalającym zarazem światło 14 zł. (1849-7-12)

Prawdziwe złote i srebrne klejnoty męzkie i damskie

z 14 i 18 karatowego złota

Wszystkie przedmioty oznaczone cechą prawdziwości przez c. k. urząd probierczy i wszystkie robione ze wzorów paryskich.

Najpiękniejsze i najmodniejsze wzory

Pierścionki złr. 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do koszul para złr. 1·20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do rękawów, duże, para złr. 1·40, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziki do kołnierzy 50 kr., 1, 2, 3, 4 złr.
Medaliony złr. 1·80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki 50 kr., 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (otwierane) złr. 2·50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki złr. 1·50, 3, 6, 9, 15, 20.
Brosze złr. 4·50, 6, 9, 15, 20, 30,
Garnitur Brosza i Kolczyki okrągłe złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Bransoletki złr. 3·50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i ostrożności!

Tak zwane Neugold i Talmigold nie są prawdziwem złotem i prawie nie mają żadnej metalowej wartości. Rownież wyrób złota Nr. 1 i 2 jest prawnie zakazanym i tylko wyroby wykonane przed końcem 1866 roku mogą być sprzedawane, nie można więc w nich znaleźć żadnych modnych kształtów. W mych klejnotach złotych poręczam wewnętrzną wartość za łut 17 złr. w 14 kwaratowym towarze i 22 złr. za łut w 18 karatowem.

Pracownia dla napraw.

Wszelkie gatunki zegarów naprawiają się najrzetelniej i najlepiej; stare zegarki, często pamiątki familijne, najzupełniej się odnawiają.

Cena naprawy z 2 letniem zaręczeniem złr. 1, 1·50, 2, 3, 4, 5.

Każdego zegarka dostarczam z monogramem lub herbem

Na żądanie przesyłam **Zegarki i klejnoty do wyboru** za pobraniem należytości i za niezatrzymaniem zwracam natychmiast pieniądze przez pocztę. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, a każdy zamawiający może być pewnym najrzetelniejszej i najszybszej obsługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach w zamian za wypłatę i kupuję także za gotówkę.

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane objaśnienia i zaręczam za najniższe ceny. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Będąc w stosunkach z pierwszemi fabrykami w Londynie i Genewie przez doborowy zawsze istniejący wielki wybór dostarczam **bezsprzecznie** najtańszych zegarków, lepiej jak gdziekolwiek indziej, a zarazem **ozdobniejszego kształtu.**

Wszelkie moje przedmioty są oryginalnego wyrobu a nie podobizny.

Upraszam przytem szanownych mieszkańców zamiejscowych przyjeżdżających do Wiednia o odwiedzenie mnie.

Filip Fromm,

fabrykant zegarków i klejnotów.

Wiedeń, hoher Markt, 11, Galvagnihof, 2 piętro,

Porto wynosi za przesyłki do 1 funta wagi w całej monarchii tylko 20 do 25 kr.

Chcących zamienić stare zegarki na nowe upraszam, aby się do mnie zgłosili.

Język francuski i Rysunki.

Pan X. znający doskonale język francuski i rysunki, życzyłby się umieścić jako **profesor.** — O bliższe informacye adresować się opłatnie do Sekretarza Towarzystwa sztuk pięknych. (2051--3)T

Urzędnik gospodarczy,

władający polskim i niemieckim językiem, wieku lat 30, — który większemi dobrami w Morawii i Czechach samodzielnie rządził — posiadający gruntowną znajomość i doświadczenie we wszystkich gałęziach gospodarstwa i buchalteryi, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, obecnie pozostający w czynności, życzy sobie zmienić swą posadę.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności W. Pan **Józef Knaus** w Biały. (1908--3)

Ciągnienia wygran.

przez książęcy

Brunszwicko-Lünebrski rząd

potwierdzone i poręczone wielkie

losowanie premij rządowych

o 2ch Milionach 139.725 złr. w srebrze,

pomiędzy któremi główne wygrane: złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.000, 2 po 14,000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750, i t. d., rozpoczyna się już **10go Grudnia** r b. udzielam więc losów na te ciągnienia: całych po 7 złr. — pól-losów po złr. 3·50 — ćwiartki po złr. 1·75. Upraszam niebrać tych losów za promesy, gdyż każdy otrzymuje *oryginalny los* przez rząd wystawiony, który na wszystkie ciągnienia pełną wartość zachowuje, dla tego też podczas pięciu klas nie może być żadnej straty; prócz tego obowięzuję się jeszcze każdemu, którego los do tego czasu nie wyszedł, za zwrotem onego 14 złr. za cały los zwrócić.

Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, jakoteż wykaz wygran po każdem ciągnieniu również wygrana natychmiast odsyłane będą.

Upraszam więc zgłaszać się z *pełnem zaufaniem* do sprzedawcy tych losów przed rząd upoważnionego Domu bankowego (2055-2-9)

Samuela Goldschmidta,

Döngesgasse N. 14,

w Frankfurcie n. M.

Poszukując

Praktykanta cukierniczego,

oznajmiam niniejszém, iż starający się o to miejsce musi się wykazać świadectwem albo z 2giej klasy realnej albo z 2giej klasy gimnazyalnej. — Zgłosić się każdego czasu może pod lit. Z. W. do Administracyi „Czasu". (2053-2-3)T

Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

14 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

30 złr.,

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od 6	do 14	złr.
Paltoty wyborow dto	od 14	do 50	„
Suknie wierzchnie	od 8	do 28	„
Surduty myśliwskie . . .	od 6	do 22	„
Surduty jesienne	od 6	do 26	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8	do 28	„
Podróżne Gunie z kaptur.	od 8	do 30	„
Futra do podróży	od 30	„ 120	„
Futra do miasta	od 40	„ 200	„
Spodnie zimowe	od 4	„ 14	„
Różne Kamizelki	od 2½	„ 10	„

zaleca do kupna

Skład Ubiorów

Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-154-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tan mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.

w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*